

Wyd. A Łódź, czwartek 13 września 1973 r. Cena 1 złoty
Rok XXIX Nr 217 (7708)

DE

DZIENNIK ŁÓDZKI

Wyciągnięcie wojsk USA z Syjamu

Stany Zjednoczone przystąpiły do częściowego wyciągnięcia swych wojsk z Syjamu, w myśl porozumienia między rządami obu krajów. Poinformował o tym w środę na konferencji prasowej, premier Syjamu Thanom Kittikachorn.
Do końca września — powleczają on — USA powinny wyciągnąć ogółem 3.650 żołnierzy. (W czasie agresji amerykańskiej w Indochinach na terytorium Syjamu przebywało około 50 tys. wojskowych USA).
Podano także oficjalnie, że 12 samolotów typu „Phantom — 111” opuściło wojskową bazę Takhly. Samoloty tego typu brały udział w nalotach na Wietnam.

Komunikat komisji rządowej w sprawie przyczyn katastrofy kolejowej pod Kielcami

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — komisja rządowa powołana przez prezesa Rady Ministrów do ustalenia przyczyn katastrofy kolejowej, która miała miejsce w nocy z 26 na 27 sierpnia br. pod Kielcami, pomiędzy stacjami Wolica i Sitkówka-Nowiny, zakończyła prace i przedłożyła sprawozdanie. Pracom komisji przewodniczył wicepremier Kazimierz Olszewski.
Komisja, na podstawie wizji lokalnej i rozmów przeprowadzonych na miejscu wypadku, a także materiałów Generalnej Prokuratury i Komisji Dochodzeniowej Ministerstwa Komunikacji stwierdziła, że bezpośrednią przyczyną

Unormowanie stosunków między Egiptem i Jordanią

W Kairze opublikowano komunikat o zakończeniu 3-dniowych rozmów między prezydentami Egiptu — Sadatem, Syrii — Assadem i królem Jordanii — Husajnem. Dokument stwierdza, że przywódcy 3 państw arabskich będą nadal spotykać się w kwestii konfrontacji z Izraelem.
Agencja France Presse podaje, że w Kairze poinformowano oficjalnie o wznowieniu stosunków dyplomatycznych między Egiptem i Jordanią.

169,5 mld zł wkładów pieniężnych w PKO

Stan wkładów pieniężnych ludności osiągnął w dniu 31 sierpnia br. 169 miliardów 450 milionów złotych. W tym na rachunkach oszczędnościowych 163 miliardów 750 milionów złotych, a na rachunkach bieżących i rozliczeniowych 5 miliardów 700 milionów złotych.
W miesiącu sierpniu br. wkłady pieniężne łącznie z wartością zakupionych przez ludność premiiowych i oprocentowanych bonów oszczędnościowych oraz przyjętych przedpłat na samochód osobowy „Polski Fiat 126 p” wzrosły o 3 miliardy 95 milionów złotych, a w okresie 8 miesięcy br. — o 24 miliardy 919 milionów złotych.

Posiedzenie komisji partyjno-rządowej do spraw inwestycji

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wicepremiera Jana Mitregi kolejne posiedzenie komisji partyjno-rządowej do spraw inwestycji.
Na posiedzeniu omówiono istotne dla dalszego usprawnienia procesu inwestycyjnego zagadnienie skracania cyklu dostaw maszyn i urządzeń oraz sprawy doskonalenia systemu generalnego realizatora inwestycji.
Określono konkretne przedsięwzięcia mające na celu usprawnienie pracy dostawców maszyn i urządzeń, co obecnie nabiera zasadniczego znaczenia dla przyspieszenia terminów oddawania inwestycji do użytku.
Oceniono postęp pracy nad nowelizacją umów o realizacji inwestycji, a zwłaszcza nad przygotowaniem karty gwarancyjnej dla obiektów budowlanych.
Uznano, że konieczne jest przyspieszenie rozwoju bazy produkcyjnej maszyn niezbędnych dla realizacji poszerzonego programu inwestycji modernizacyjnych.

katastrofy było najechanie przez pociąg osobowy relacji Zakopane — Warszawa na wagony towarowe, które oderwały się od wozu jadącego po tym torze pociągu towarowego.
Ustalono, że od tego pociągu oderwało się 20 wagonów. W wyniku działania urządzeń hamulcowych pociąg zatrzymał się. Pomoce, wysłany przez maszyniste dla sprawdzenia przyczyn nagłego zahamowania pociągu, nie dobiegł podstawowych obowiązków, a mianowicie:
— nie ustalił rzeczywistej przyczyny hamowania,
— nie upewnił się, czy ma do czynienia z faktycznie ostatnim wagonem prowadzonego pociągu, na którym zawsze umieszczone są czerwone światła sygnalizacyjne.
Pomimo to zamknął kurek przewodu powietrznego umożliwiającego dalszą jazdę pociągu. Jako domniemaną przyczynę zatrzymania pociągu podał maszynista umyślnie zahamowanie pociągu przez osobę postrońną, która — jak sądził — w ten sposób chciała wysiąść z pociągu towarowego. Maszynista przyjął tę wersję i ruszył z pierwa (Dalszy ciąg na str. 2)



Po rewolucji wojskowej w Chile na ulicach stolicy Santiago krąży silnie uzbrojone oddziały policji i wojska. GAF — UPI — telefoto

Uwaga! **Uwaga!**
Spotkanie z Bolkiem i Lolkiem
czyli
wielka impreza rozrywkowa dla najmłodszych czytelników „DL”.
Szczegóły niebawem.

Chiljski dramat

swego programu reform: w ciągu dwóch lat zakończono reformę rolną wywłaszczając 5,3 mln ha ziemi; koczowniczo, przemysł stalowy, banki i wiele kluczowych przedsiębiorstw, których właściciele tendencyjnie zmniejszali produkcję, znalazły się w państwowym sektorze gospodarki.
Zarówno rodzima burżuazja, jak obcy kapitał starały się za wszelką cenę nie dopuścić do tego, by rewolucja okrzepła ekonomicznie. Allende bowiem nie tylko z miesiąca na miesiąc pozbawiał oligarchię chilijską ekonomicznych podstaw jej tradycyjnej władzy, lecz stał się niebezpieczny dla interesów monopolu USA w Ameryce Łacińskiej. To on przelecił uczynił pierwszy wyłom w „kordonie sanitarnym” ustanowionym przez Stany Zjednoczone wokół Kuby, przywracając z nią stosunki natchemist po objęciu władzy. Na

Prezydent Salvadore Allende nie żyje. Jak donoszą zachodnie agencje prasowe poniósł on śmierć podczas oblężenia pałacu La Moneda. „Zabity został człowiek, który cieszył się szeroką popularnością i miłością wśród mas ludowych Chile oraz głębokim szacunkiem narodów wszystkich krajów świata” — pisze agencja TASS. W Santiago nadal trwają zacięte walki między wiernymi władzy konstytucyjnej postępowymi siłami, a wojskami junty. Fala oburzenia przeciwko brutalnemu zamachowi w Chile ogarnęła cały postępowy świat.

Prezydent S. Allende nie żyje W Santiago trwają zacięte walki Oburzenie światowej opinii publicznej

Przez całą środę junta wojskowa, która dokonała poprzedniego dnia reakcyjnego zamachu stanu w Chile, nadawała przez rozgłoszenie radiowe z Santiago i innych miast wezwania i ostrzeżenia pod adresem ludności, aby nie opuszczała mieszkań. Zamachowcy wzywali również obywateli do przekazywania policji wszelkiej broni palnej przed upływem 48 godzin. Niemal wszystkie doniesienia nadchodzące z Santiago opierają się na prowadzonych w Buenos Aires nasłuchach chilijskich rozgłoszeń radiowych opanowanych przez wojsko, bądź sporadycznych rozmowach telefonicznych między argentyńskim miastem granicznym Mendoza a stolicą Chile. Są też doniesienia mówiące o tym, że walki w Santiago trwają i że są zacięte.



Prezydent Salvadore Allende

Stacje radiowe w Buenos Aires podały w środę wieczorem, powołując się na informacje dziennikarzy argentyńskich i zagranicznych, przebywających w pobliżu granicy argentyńsko-chilijskiej, że prezydent Salvadore Allende został zabity przez wojskowych, którzy wtargnęli do pałacu rządowego La Moneda. Według tych informacji radiowych, Allende miał zginąć z ręki kapitana armii chilijskiej dowodzącego jednym z oddziałów oblegających pałac prezydencki. Zachodnie agencje prasowe

podają kilka wersji śmierci lewicowego prezydenta Chilo. Wszystkie jednak potwierdzają, że prezydent nie żyje i że poniósł śmierć podczas oblężenia pałacu La Moneda.

Tragiczne wydarzenia, jakie rozegrały się w Chile we wtorek, 11 września, do głębi poruszyły światową opinię publiczną. Ze wszystkich kontynentów nadchodzą wypowiedzi polityków reprezentujących różne tendencje, partii postępowych i organizacji związkowych, potępiających skrajną prawicę chilijską, która złamała wietoletnie tradycje demokratyczne tego kraju i obaliła legalny rząd ludowy.

Nieudany desant na Haiti

Ambasada Haiti na San Domingo poinformowała, że oddziały wojskowe Haiti, wspierane jednostkami artylerii odparły we wtorek atak partyzantów, którzy zamierzali dokonać desantu w zatoce San Nicolas, na północnym wybrzeżu wyspy.

Napastnicy porzucili na plaży broń, amunicję, ładunki dynamitu i radiostacje, a następnie wycofali się.

CO DZIEŃ CONTESIE

Dziś w czwartek 13 września (256 dzień roku) słońce wzeszło o godz. 5,06, zajdzie zaś o godz. 17,57.

Imieniny obchodzą:
Filip, Eugenia i Chronisław.
Dziurny synoptyk

przewiduje dla Łódzi i województwa następującą pogodę:
Zachmurzenie niewielkie, okresami wzrastające. Miejscami przelotne opady. Chłodno. Temperatura minimalna w nocy ok. 4 stopnie C, w dzień ok. 14. Wiatry umiarkowane z kierunków północno-zachodnich.
Jutro możliwe przelotne opady. Nadal chłodno.

Ważniejsze rocznice
1894 r. — ur. się Julian Tuwim.
1959 r. — Radziecki statek kosmiczny pierwszy trafił w tarczę Księżycą.
1945 r. — zginął Z. Pakuła, działacz PPR i GL.

Taka sobie myśl:
Nie można mieć trwałej cywilizacji bez pewnej liczby łagodnych występów.

Uśmiechnij się



— Tato, mój sąsiad w ławce ma zły wpływ na mnie!
MIROSLAW IKONOWICZ

Studenckie „Lato-73“

Choć do zakończenia studenckich wakacji pozostało jeszcze trochę czasu — już teraz można określić je jako udane. Ponad 3,5 tys. łódzkich studentów, czyli o 20 proc. więcej niż w ub. roku skorzystało m. in. z okazji wypoczynku w siodle, na kajaku lub pod żaglami. Studenckie alpinisty „zaliczyli” także podczas tego lata parę górskich szczytów, a amatorzy pieszych wędrówek przewędrowali Beskidy, Gorce, Bieszczady.

Spora grupa łódzkich studentów, bo ponad 700 osób, wyjechała także za granicę. W ramach praktyk bezwzrostowych przyjechało natomiast na Politechnikę przeszło 200 studentów z różnych krajów. Taką samą grupą studentów łódzkich wyjechała — w ramach wymiany — do ZSRR, NRD, Czechosłowacji, Włoch, Austrii, Finlandii i Szwajcarii.

Studenckie „Lato-73” to nie tylko turystyka, wypoczynek i zwiedzanie Paryża, Rzymu lub Ustrzyk Dolnych. To także ciekawa i wychodząca coraz bardziej naprzeciw potrzebom miasta i regionu działalność studenckich obozów naukowych. Trudno też nie wspomnieć o pracujących tygodniach świeżo upieczonych studentów I roku, którzy jak zwykle — w tym roku w liczbie ponad 3

tys. osób — wzięli udział w praktykach robotniczych.

Wydaje się, że warto wykorzystać i rozpropagować pomysły zgłoszone przez Politechnikę, by w ramach praktyk robotniczych zatrudniać studentów przy budowie akademików, bądź innych inwestycji prowadzonych przez łódzkich uczelnie.

O tych m. in. sprawach mówiono onegdaj dziennikarzom podczas spotkania w Centrum Szkolenia Społeczno-Politycznego Zarządu Łódzkiego SZSP w Soczewce koło Plocka. Od trzech lat studenci mają plany i projekty rozbudowy tego pięknie położonego nad Jeziorem, ośrodka. Niestety, ciągle jeszcze pozostają one na papierze z powodu braku wykonawcy...

Mimo tego, jak co roku, odbywa się w Soczewce wiele obozów wypoczynkowych — szkoleniowych, sportowych i działaczkich społeczno-gospodarczych itp. Niedawno wypoczywających i dyskutujących w Soczewce studentów odwiedził sekretarz KŁ PZPR — J. Chabełski, a onegdaj spotkał się tam ze studentami — uczestnikami ostatniego w tym roku obozu Letniej Szkoły Aktywny sekretarz K — K. Kwiatkowski oraz wiceprzewodniczący Prez. RN m. Łodzi — J. Morawiec.

Prezydent Pompidou przyjęty przez Mao Tse-tunga

Rozpoczęcie francusko-chińskich rozmów politycznych

W środę po południu rozpoczęły się w Pekinie francusko-chińskie rozmowy polityczne. Prezydent Francji Georges Pompidou przebywający z tygodniową oficjalną wizytą w ChRL, spotkał się z premierem rządu chińskiego, Czou-En-lajem. Ze strony francuskiej oprócz prezydenta brał w nich udział sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Jean de Lipkowski, a ze strony ChRL, oprócz premiera, minister spraw zagranicznych Czi Peng-fej. Jak podaje agencja France Presse, pierwszy kontakt obu delegacji miał na celu ogólną wymianę

poglądów na najważniejsze zagadnienia międzynarodowe.

O godz. 17 przewodniczący KPCh, Mao Tse-tung przyjął prezydenta Pompidou. Rozmowa trwała prawie dwie godziny. Dotychczas nie ujawniono żadnych szczegółów dotyczących jej przebiegu.

Wiceprezydent Pompidou oraz towarzyszące mu osoby obejrzały przedstawienie opery pekińskiej „Czerwony oddział kobiety”. Przed południem szef państwa francuskiego zwiadał zabytki Pekinu.

Komunikat

(Dokończenie ze str. 1)

szą częścią pociągu, pozostawiając nie zabezpieczoną drugą część na szlaku.

Pociąg towarowy w niepełnym składzie i pobawiony sygnałów końcowych, minął posterunek blokowy Radkowiec. Dyżurny ruchu na tym posterunku, pomimo braku pewności czy pociąg przejechał z sygnałami końcowymi, nie dopełnił nakazanych w takich przypadkach czynności i umożliwił włączenie na szlak następnego pociągu, tj. pociągu osobowego z Zakopanego do Warszawy.

kontuzjowany w wypadku Władysław Bareja.

Stwierdzono, że w możliwie najkrótszym czasie po katastrofie ofiarom wypadku została udzielona pomoc lekarska. Na wyróżnienie zasługują zwłaszcza postawa pracowników społecznej i kolejowej służby zdrowia, a także kolejowego pogotowia technicznego. Resort komunikacji otoczył troskliwą opieką rannych oraz rodziny ofiar katastrofy. Udzielono im pomocy materialnej. Po przyznaniu odszkodowań i rent Ministerstwo Komunikacji, w porozumieniu z rodzinami, ustala inne formy pomocy, jak np. w uzyskaniu zatrudnienia, leczenia sanatoryjnych, kształcenia w szkołach kolejowych itp.

Drużyna pociągu osobowego, prowadząc go po łuku, przy ograniczonej widoczności, zbyt późno dostrzegła przeszkodę na torze. Zastosowano nagłe hamowanie pociągu, co jednak nie zapobiegło wypadkowi. Pociąg osobowy wpadł z szybkością ok. 80 km/godz. na pozostawione wagony towarowe, ściskając je i zderzenie również skrącając sąsiedniego toru.

Wstępna ocena przyczyn wypadku wskazuje, że drużyna pociągu towarowego oraz dyżurny ruchu z Radkowiec przy wykonywaniu podstawowych obowiązków służbowych naruszyli w sposób karygodny zasady dyscypliny. Badanie krwi u tych pracowników nie wykazało obecności alkoholu. W stosunku do wymienionych pracowników kolei prokurator generalny wszczął postępowanie.

Komisja rządowa ustaliła, że przykładową postawę zajęła drużyna pociągu osobowego. Natychmiast po katastrofie ostoniła z dwóch stron miejsce wypadku, aby zapobiec kolejnemu niebezpieczeństwu. Dzięki temu został w porę zatrzymany nadjeżdżający na zatarasowany sąsiedni tor pociąg pospieszny z Warszawy do Zakopanego.

Drużyna pociągu osobowego, bezpodstępnie po wypadku, zorganizowała przy pomocy pasażerów szybką i sprawną akcję ratunkową. W akcji tej wyróżnili się obywatelską postawą i ofiarnością pasażerowie pociągu: Jan Bogdan Sawicki ze Skierki, sierżant WP Stanisław Bichajło, szeregowy WP Adam Kallisz, Marian Piekieleń z Warszawy, konduktorzy pociągu osobowego Julian Mędrza i

Fatalny stan sanitarny włoskich miast utrudnia walkę z cholera

Liczba chorych na cholera w Bari na południu Włoch i otaczającej to miasto prowincji Puglia wyniosła 12 km. 125 osób. Nowe wypadki zanotowano w 17 miejscowościach regionu, co skłoniło władze do uznania, że cała prowincja objęta jest epidemią. Trwają masowe szczepienia ludności. Ekipy sanitarne dezynfekują rejonys ognisk choroby, ale akcje te utrudnia fatalny stan sanitarny w wielu miastach nie posiadających kanalizacji, lecz jedynie szamba lub rynsztoki.

W Neapolu i sąsiednim okręgu notuje się około 25 nowych zachorowań dziennie. W Rzymie, Florencji, Mediolanie, na Sycylii, Sardynii, w Velletri i kilkunastu innych miastach włoskich, w których zanotowano pojedyncze lub nieliczne zachorowania, nie zanotowano nowych wypadków, choć liczba pacjentów umieszczonych w oddziałach zakaźnych jako podejrzanych o zarażenie nadal wzrasta.

Władze włoskie powiadomiły, że inauguracja roku szkolnego w całym kraju nie zostanie z powodu epidemii przesunięta i nastąpi, jak zwykle 15 października. Równocześnie podejmują się dalsze kroki w celu poprawy warunków higienicznych.

W Neapolu zamknięto 20 kin i najszlachetniejsze nawet restauracje, w których stwierdzono brudy. W okręgach szczególnie zagrożonych epidemią przeprowadzane będą powtarzane szczepienia całej ludności, ponieważ jednorazowe okazały się nie w pełni wystarczające.

Kilka zachodnich linii lotniczych odwołało regularne loty do Neapolu.

Na 13 bm. zwołana została komisja zdrowia parlamentu włoskiego w celu dokonania oceny ogólnego stanu sanitarnego w kraju, przede wszystkim zaś na zwołaniu Poludni. Według zgodnej opinii ekspertów i włoskich lekarzy, karygodne zaniedbania sanitarne są bowiem główną przyczyną epidemii i uniemożliwiają jej likwidację. Np. w Neapolu całe nowe dzielnice mieszkaniowe budowane przez prywatnych spekulantów nie są podłączane do kanalizacji. Tragiczna sytuacja panuje też w zakresie oczyszczania miasta.

15 października br. w Łodzi Ogólnopolskie Targi Tkaniny Artystycznej

Zarząd Okręgowy Związku Polskich Artystów Plastyków w Łodzi, Muzeum Historii Włókiennictwa i „Dessa” organizują 15 października br. w Łodzi pierwsze Ogólnopolskie Targi Tkaniny Artystycznej. Zainteresowanie Imprezą we wszystkich środowiskach artystycznych kraju jest znaczne. Z Warszawy: Olszyna, Sopot, Zakopane — nie mówiąc o łódzkim środowisku artystów-tkaczy — zgłoszono już ponad 300 tkanin artystycznych.

Spotkanie to wzbudziło ogromne zainteresowanie wśród łódzkich sympatyków piłki siatkowej. Z meldunków, jakie otrzymaliśmy wczoraj od organizatorów meczu wynika, że na widowni zasiadzie spora liczba kibiców przybyłych nie tylko z woj. łódzkiego, ale nawet z sąsiednich powiatów woj. warszawskiego, kieleckiego i wielu innych miast całego kraju.

Dla publiczności zgromadzonej na trybunach Pałacu Sportowego mamy miłą wiadomość. Organizatorzy meczu ufundowali 10 nagród-niespodzianek. Będą to piłki z autografami polskich i japońskich zawodników występujących w piątkowym spotkaniu. Prawo do wygrania tych nagród będą mieli wszyscy widzowie, którzy wykupią programy spotkania (cena i zł). Losowanie piłek odbędzie się przed meczem.

Udany występ juniora Milczarskiego ŁKS — Zagłębie (Wałbrzych) 2:1 (2:0)

W czwartej kolejce rozgrywek o mistrzostwo ekstraklasji piłkarskiej zespół ŁKS podejmował wczoraj na własnym boisku drużynę Zagłębia (Wałbrzych). Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 2:1 (2:0). Bramki zdobyli dla ŁKS: Milczarski (17 min.) i Bulzacki (82 min.). Samobójczego gola, zapisanego na konto Zagłębia „zdo był” Korzeniowski.

Około 15 tysięcy łódzkich sympatyków piłki nożnej opuszczało trybun stadionu przy Al. Unii z mięszanymi uczuciami. Najwięcej pretensji mieli oni do Korzeniowskiego za sprezentowaną gościom bramkę, która padła w ostatniej minucie meczu. Wprawdzie czerwonobiali zapisali na swym (przezjawnym skromnym dotychczas) koncie dwa tak potrzebne punkty, jednak uczynili to w niezbyt imponującym stylu.

„Wydawało się, że ŁKS mając za przeciwnika najslabszy zespół ekstraklasji pokaze się z lepszej strony. Przemawiała za tym przewaga na boisku, szczególnie w pierwszej połowie spotkania. Tym bardziej, że były i okazje do zdobycia przynaj-

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Jutro przy siatce w Pałacu Sportowym Wystąpią japońscy wirtuozi PIŁKI SIATKOWEJ

Reprezentacyjny zespół siatkarzy Japonii, złotych medalistów ostatniej Olimpiady, zamieni się w wirtualny zespół japońskich wirtuozi. W piątkowym spotkaniu w Pałacu Sportowym wystąpią japońscy wirtuozi. W piątkowym spotkaniu w Pałacu Sportowym wystąpią japońscy wirtuozi.

Reprezentacyjny zespół siatkarzy Japonii, złotych medalistów ostatniej Olimpiady, zamieni się w wirtualny zespół japońskich wirtuozi. W piątkowym spotkaniu w Pałacu Sportowym wystąpią japońscy wirtuozi.

Czy nie za późno?

Bezkonkurencyjny był na kortach poznańskiej Olimpiady tenisista T. Nowicki, który w ostatnim meczu pokonał w walce z rywalami z Fikabim (właściwie) nie był w stanie nawiązać z nim wyrównanej gry.

„Nowicki ma chyba w tym roku najlepszy sezon. W wiosennych startach — jak to przypominam — w wywiadzie zamieszczonym w ubiegłym wydaniu „TL” wiceprezes PZT Golimowski — na francuskiej Riwierze T. Nowicki wygrał wszystkie pojedynki z czołowymi tenisistami Francji. Zwyciężył też w silnie obsadzonym turnieju w Monte Carlo”.

Zadawałoby się, że wszystko w idealnym porządku. A więc tylko się cieszyć z wysokiej formy T. Nowickiego. Jedną jednak i to bardzo istotną naszym zdaniem uwagę, czy szczyt formy T. Nowickiego nie przyszedł trochę po niewczasie?

Uważamy jednak, że podobną (jeśli nie lepszą formę) powinien osiągnąć tenisista zaprezentować nie tylko na mistrzostwach Polski i francuskiej Riwierze, ale przede wszystkim w czasie eliminacyjnego meczu o Puchar Davisa z reprezentacją Egiptu (przegranego w kompromitującym stosunku 1:4). Nie widząc szansy podjęcia walki o ten ostatni tytuł walczyli z pojedynkiem Niedźwiecki — Mahmoud nie odbył się. Ba, po laniu pod episkopskim piramidami szef kapitanatu PZTK, Tłoczyński również na lamach „TL” stwierdził jasnie, że nawiązując do T. Nowickiego.

Nie chcemy posiadać naszych tenisistów, że udział w międzynarodowych imprezach — organizowanych najczęściej w Japonii — w warunkach uzyskania noszącej jest zdobywcą tytułu mistrza kraju) przedkładać ponad występy w meczach dalcypowowych.

Na jubileusz łódzkich tramwajów

Z okazji 75 rocznicy wyruszenia na ulice Łodzi pierwszych tramwajów elektrycznych KS Tramwajarzy organizuje w nadchodzącą niedzielę wycieczkę kolarską.

Wyscig główny seniorów rozegrany zostanie o puchar dyrektora MPK — A. Gawronskiego. dystans dla seniorów wynosi 140 km, dla juniorów — 105 km i dla młodzików — 70 km.

W niedzielnym wyscigu weźmie udział ponad 300 kolarzy z Łodzi, woj. łódzkiego, a także z Poznania i NRD.

Zbiórka zawodników o godz. 8 w ośrodku wodnym Tramwajarzy na Zdrowiu Start wyznaczono przy ul. Krakowskiej, a metę przy ul. Krzemienieckiej. Zwycięzcy poszczególnej wycieczki otrzymają puchary ufundowane przez FS „Ogniw”, (n

Na jubileusz łódzkich tramwajów

W drugiej części spotkania zadowolony z rezultatu gospodarze przeszli do gry defensywnej, umożliwiając walbrzyskim piłkarzom stworzenie kilku groźnych sytuacji. Na szczęście Tomaszewski wyszedł z pojedynków z napastnikami gości obronną ręką. Nie udało mu się tylko w jednym przypadku — niespodziewanego strzału własnego kapitana Korzeniowskiego. Jak na swój pierwszy występ w ekstraklasji sówym meczu dobrze spisał się junior ŁKS Milczarski, zdobywca bramki, a tym samym współtwórca wczorajszego sukcesu swojej drużyny.

ŁKS: Tomaszewski, Polak, Jolocha, Bulzacki, Korzeniowski, Drodzowski (od 46 min. Gębosz), Bialek, Ostalczyk, Kasalik (od 79 min. Malecki), Milczarski, Mszyca.

ZAGŁĘBIE: Szeja, Pietraszewski, Cieszowiec, Szykiewicz, Galas (Grobelny), Stachula, Skurczyński, Szula, Odsterczyła, Pawłowski, Galant.

W pozostałych meczach padły rezultaty:

Gwardia — Lech 0:0
ROW — Odra 1:1 (0:1)
Szombierki — Śląsk 1:1 (1:0)
Zagłębie (S) — Legia 0:1 (0:1)
Wisła — Polonia 1:1 (1:0)
Górnik — Stal (mecz przelozony na inny termin).

Otwarcie roku odczytowo-lektorskiego w KW PZPR

Prokurator generalny PRL L. Czubiński o problemach porządku i bezpieczeństwa w kraju

Bardzo aktualny i niezmiernie ważny temat wybrała wojewódzka instancja partyjna na otwarcie roku odczytowo-lektorskiego. Porządek, bezpieczeństwo, ład, dyscyplina społeczna, umacnianie praworządności i zwalczanie przestępczości oraz wszelkich negatywnych zjawisk w życiu społecznym i gospodarczym kraju — to naczelne elementy w wykonywaniu ogólnonarodowych zadań. Jak wielką przywiązuje do nich wagę kierownictwo partii i rządu — niech świadczy odpowiedni rozdział w uchwale VI Zjazdu partii oraz program uchwalony w ubiegłym roku przez Biuro Polityczne KC i Prezydium Rządu.

W odniesieniu do tych dokumentów — prokurator generalny PRL, dr L. Czubiński zapożyczył uczestników pierwszego spotkania w nowym roku odczytowym — aktywną instancję wojewódzką — z aktualnym stanem bezpieczeństwa i porządku w naszym kraju ocenając wstępnie kierunki wykonywania programu oraz zwrócił uwagę na największe zagrożenia przestępcze i niedostatkii w ich zwalczaniu i zapobieganiu im.

Jest rzeczą bezsporną, że zdecydowane działanie organów porządkowych rozpoczęte rok temu i kontynuowane z całą konsekwencją poprawiło stan ogólnego bezpieczeństwa, ale nie możemy stwierdzić, że jest on zadowalający.

Stosujemy i widzimy potrzebę dalszego stosowania ostrych i surowych kar dla sprawców szczególnie groźnych przestępstw. W niektórych wypadkach — jak np. gwałtów — jeszcze jesteśmy za łagodni. Morderstwa, gwałty, kradzieże mienia społecznego, lapownictwo — to są przestępstwa szczególnie groźne dla państwa. Problemem ciągle otwartym jest pasywnictwo i rezydująca oraz przestępstwa o charakterze chuligańskim.

Dla ludzi łamiących socjalistyczne prawo nie może być pobłażania ani tolerancji. Dlatego będziemy dalej stosować ostre sankcje karne, dlatego jeszcze istnieje konieczność stosowania kary śmierci. Jeżeli chodzi o problem surowości kary, to w grę wchodzi nie tylko wymiar, lecz i sposób jej wykonywania. Dlatego opracowywany jest nowy regulamin w tym zakresie.

W inauguracji roku odczytowego której dokonał sekretarz propagandy KW PZPR J. Dembowski uczestniczyli członkowie Sekretariatu KW PZPR, prokuratorzy powiatowi i zespół Prokuratury Wojewódzkiej wraz z kierownictwem. Kierownictwo Sądu Wojewódzkiego w Łodzi, Komendy Wojewódzkiej MO i In. Po południu prokurator generalny spotkał się z aktywnym powiatu w Radomsku. (Z. Tar.)

Otwarcie konferencji GATT Wystąpienie delegata Polski

Wczoraj została otwarta w stolicy Japonii trzydniowa konferencja ministerialna państw-sygnatariuszy układu ogólnego w sprawie cel i handlu (GATT). Biorą w niej udział delegacje 98 państw. Zadaniem uczestników konferencji jest zatwierdzenie tekstu tzw. deklaracji tokijskiej, której projekt przygotował eksperci GATT w lipcu br., a którego wezwłowe punkty nie znajdują aprobaty wielu członków GATT. Podstawowa rozbieżność dotycząca powiązania negocjacji handlowych z walutowymi dzieli Stany Zjednoczone i państwa EWG.

W godzinach popołudniowych wygłosił przemówienie przewodniczący delegacji polskiej, zastępca ministra handlu zagranicznego, Stanisław Długosz. Stwierdził on, że obecna runda rokowań rozpoczynająca się w bardzo sprzyjającej sytuacji międzynarodowej, co w dużym stopniu jest wynikiem konsekwentnej polityki krajów socjalistycznych.

Przedstawiciel Polski wypowiedział się za położeniem kresu stosowaniu jakichkolwiek form dyskryminacji wobec krajów członkowskich GATT oraz za pełną liberalizacją handlu.

„Szlakiem żołnierzy polskich NA FRONTACH II WOJNY“

Po tragedii wrześniowej wielu z nich rozbiegło się na wszystkie strony świata, niby ptaki ze zniszczonego gniazda. Jednakże każdy z nich, znalazłszy się na obczyźnie, marzył o tym, ażeby kłedyś, z karabinem w ręku, wrócić do rodzinnego kraju.

Drogi polskich żołnierzy były różne — różne przyswieceły im gwiazdy. Ale jednakowo czerwona była ich krew, która wsiąkała w skały Narwiku, w syplkie piaski Tobruku, torfiaste laki Lenino, pokryte makami zbroca Monte Cassino i zorane czołgami drogi Normandii. Jednakowo gorąca była ich miłość Ojczyzny i pragnienie, ażeby jej służyć.

Owe zbrojne szlaki pielgrzymstwa żołnierza polskiego, i tamte „egzo-

tyczne”, i ten, który najprędzej doprowadził żołnierzy-balczy do Ojczyzny (którego startem była Oka, a meta Brama Brandenburska), a także naszą wojnę obronną z roku 1939 oraz bohaterstwa epopeję partyzancką przypomina nam teraz wystawa pod nazwą „Szlakiem żołnierzy polskich na frontach II wojny światowej”. Zorganizowało ją w swoich salach łódzkie Muzeum Historii Ruchu Rewolucyjnego przy Współdzielni Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

Uroczyste otwarcie wystawy odbyło się wczoraj. Przybyli na nią przedstawiciele partii z kierownikiem Wydz. Propagandy KŁ PZPR — Zbigniewem Falińskim, reprezentanci Wojska Polskiego, weterani I Armii WP, ZBoWiD i innych organizacji społeczno-politycznych oraz młodzieżowych.

Zachęcamy do zwiedzenia tej wystawy. M. J.

Kronika wypadków

Przypominamy, że we wtorkowym meczu Pogon zremisowała z Ruchem 2:2.

TABELA		
1. Ruch	7:1	14-3
2. Wisła	7:1	7-2
3. Legia	5:3	7-3
4. Odra	5:3	4-3
5. Szombierki	4:4	6-6
6. Gwardia	4:4	4-4
7. Lech	4:4	1-1
8. ROW	4:4	3-5
9. Stal	3:1	2-0
10. ŁKS	3:3	2-2
11. Górnik	3:3	2-3
12. Zagłębie W.	3:5	3-3
13. Pogon	3:5	2-4
14. Śląsk	3:5	2-4
15. Polonia	2:6	4-9
16. Zagłębie S.	0:8	0-9

▲ O godz. 5 na ul. Kilińskiego przy Tylniej nastąpiła awaria sygnalizacji tramwajowej, co spowodowało 40-minutową przerwę w kursowaniu pociągów.

▲ W Teklinie jadąc roworem w pobliżu torowiska Marian K. z Dąbrowy k. Pabianic zachwiał się i został potrącony przez tramwaj linii 41/2. Przerwa w ruchu trwała ponad 20 minut.

▲ Z tramwaju linii 1/13 wypadł będący w stanie nietrzeźwym 20-letni Ryszard J. (zam. ul. Ciesielska 20). Poszkodowanego przebywa w Szpitalu im. Pirogowa.

▲ O godz. 6.45 na skrzyżowaniu ul. Gdańska — Kopernika, kierowca motocykla „Pannonia” nr rej. IL 88-88 Wiesław U. spowodował zderzenie z „Nysą” nr rej. IT 54-07.

▲ Na ul. Kilińskiego przed posesją 216 doszło do zderzenia motocykla SHL nr rej. IK 05-05 z „Komarem” nr rej. IIC 473. Obaj kierowcy doznał obrażeń.

▲ O godz. 15.05 na ul. Traktowej przy Lanowej motocykl „WSK” nr rej. 23-30 IC potrącił 52-letnią Marię M. (zam. Rojna 30). Kierowca i piesza przebywają w szpitalu.

▲ O godz. 18.05 na ul. Piotrkowskiej przed posesją nr 7, 65-letni Leon Z. zszedł raptownie na jezdnię i wpadł pod „Moskwicę” nr rej. 78-52 IB. Pieszy doznał ogólnych potłuceń.

▲ Na ul. Narutowicza „Warszawa” nr rej. IW 55-28 potrąciła przechodzącą przez jezdnię 57-letnią Cecylię Ch.

▲ O godz. 20.05 na ul. Długosza przy Kasprzaka kierowca „Moskwicę” nr rej. IF 11-16 Andrzej K. po wadze następujące numery dyscypliny sportowych:

7 25 28 30 35

Wylusowana banderoła: sześciocyfrowa 452646 nagrody — samochody osobowe marki „Skoda de Lux” i 35.100 zł

pięciocyfrowa 52646 nagrody — telewizory do odbioru programu w kolorze lub 20.000 zł

czterocyfrowa 2646 nagrody — radioaparaty lub 2.000 zł

trzyocyfrowa 646 nagrody — bony po 200 zł.

W skrócie

▲ Szesć zwycięstw odniósł polscy reprezentanci w II rundzie eliminacyjnej zapasniczych MS w Teraherne w stylu klasycznym. Swoje pojedynki wygrali: Swierad, K. Lipień, Krzesin, Stawowski, Skrzydlewski i Galifski. Większość walk zakończył Polacy klęską swoich przeciwników na kopatki.

▲ Polscy siatkarze wygrali wczoraj na ME juniorów z Holandią 3:0. Nie powiodło się natomiast ich koleżankom, które przegrały z CSRS 0:3.

Komunikat „Totka“

P. P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w Małym Lotku wylusowano następujące numery dyscypliny sportowych:

7 25 28 30 35

Wylusowana banderoła: sześciocyfrowa 452646 nagrody — samochody osobowe marki „Skoda de Lux” i 35.100 zł

pięciocyfrowa 52646 nagrody — telewizory do odbioru programu w kolorze lub 20.000 zł

czterocyfrowa 2646 nagrody — radioaparaty lub 2.000 zł

trzyocyfrowa 646 nagrody — bony po 200 zł.

Nowy rok - nowe zadania

„Walczymy z przeciętnością” — pod tym kryptonimem przebiegać będzie nowy rok pracy łódzkich harcerzy 1973/74. Jaki będzie to rok?

Rada Chorągwi Łódzkiej ZHP im. Bohaterskich Dzieci Polskich, przyjmując na swym posiedzeniu w dniu 18 czerwca br. program działania organizacji, wzięła pod uwagę wytyczne VII Plenum KC PZPR oraz uchwały V Zjazdu i Rady Naczelnej ZHP a także zamierzenia drużyn Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej.

Harcerstwo, wchodzące w skład Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, w swoim działaniu nie powinno być osamotnione. Jesteśmy zdania, że dla wszystkich tych, którzy zechcą z nami pracować — znajdzie się miejsce. Zgodnie z uchwałą Rady Głównej Federacji ZHP — wszystkim aktywistom ZMS, SZSP, którzy podejmą pracę w ZHP, nadane zostaną stopnie instruktorskie. Wzrost szeregów naszej organizacji — a dołożymy wszelkich starań, aby w drużynach zuchowych, harcerskich i drużynach HSPS znalazło się więcej młodzieży niż dotychczas — wiąże się nierozdzielnie ze wzrostem kadry. Liczymy na pomoc nauczycieli. Jesteśmy przekonani, że obejmą oni funkcje szeregowych i opiekunów, że będą kierować pracą harcerską w szkole. Liczymy na studentów i młodych ludzi różnych zawodów, którzy w pracy z młodzieżą znajdą naprawdę wiele zadowolenia.

Organizacja nasza będzie kontynuować współpracę z rodzicami, widząc w nich naturalnych sojuszników w wychowaniu młodzieży. Uważamy, że rodzice i sympatycy skupieni w Kołach Przyjaciół Harcerstwa, mają ogromne zadania do spełnienia, wspierając swoją wiedzą i doświadczeniem działania młodych instruktorów.

Organizacja nasza położy w

w tym roku większy nacisk na popularyzowanie wśród pracowników łódzkich zakładów pracy wiedzy o harcerstwie. Poprzez radiowęzły zakładowe nadawane będą audycje o pracy łódzkich drużyn i szczepli. W 10 największych zakładach zostały już nadane pierwsze audycje. Mamy nadzieję, że znajdują one wśród łódzkich robotników i zuchów słuchaczy, bowiem mówią o pracy ich dzieci.

Najbliższe nasze zadania to:

• akcja jesienna „Miastu możemy — zieleń”, w ramach której wszyscy członkowie łódzkiej organizacji ZHP będą aktywnie uczestniczyć w tworzeniu i zagospodarowaniu nowych terenów zielonych oraz sadzeniu harcerskiego lasu;

• będziemy kontynuować akcję „Gospodarze” organizowaną wspólnie z redakcją „Dziennika Łódzkiego”, w ramach której harcerskie drużyny przystąpią do specjalnej opieki nad lasem, porządkiem i czystością na terenie miasta.

Rozpoczynając nowy rok pracy harcerskiej, rok 30-lecia Polski Ludowej, w oparciu o uchwały VII Plenum KC PZPR i program ZHP przystępujemy do rzetelnej, aktywnej i twórczej pracy z młodzieżą łódzkich szkół.

Druhu! i druhowie! Koleżanki i koleżdy!

Rozwijajcie szeregi Związku

Harcerstwa Polskiego! Twórcie nowe drużyny i szczeple, pomóżcie swoją aktywną, zaangażowaną pracą w społecznych przemianach. Liczymy na Was! Na Waszą młodzieńczą pasję i chęć uczestniczenia w życiu zespołu. Poprzyjcie proponowany przez nas program, wstępując do drużyn Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej.

RADA CHORĄGWI ŁÓDZKIEJ ZHP im. Bohaterskich Dzieci Polskich

Rok I. 13 września 1973 r. nr 3
Miesięczny dodatek harcerski Komendy Chorągwi Łódzkiej ZHP i „DL”

DZIENNIK HARCERSKI



Od Redakcji

Po przerwie wakacyjnej ukazując się już po raz trzeci na łamach „Dziennika Łódzkiego” miesięczny dodatek harcerski, który nasza redakcja wydaje wspólnie z Komendą Chorągwi Łódzkiej ZHP im. Bohaterskich Dzieci Polskich.

Zwracamy się z prośbą do druhen, druhow i instruktorów o listy z Waszej codziennej pracy w drużynach i szczeplach, które zamieszczamy w „Dzienniku Harcerskim”. Listy prosimy kierować pod adresem: „Dziennik Łódzki”, 90-103 Łódź, ul. Piotrkowska 95, z dopiskiem na kopercie „Dziennik Harcerski”.

Pożegnanie

Tegoroczna harcerska akcja letnia objęła przeszło 10 tys. łódzkich harcerzy. W lipcu i sierpniu otrzymaliśmy listy i pozdrowienia z obozów, zarówno stałych jak i wędrownych, od druhen i druhow przebywających w najpiękniejszych zakątkach naszego kraju. Wiele z nich zamieściliśmy na łamach „Dziennika Łódzkiego”. Dziś drukujemy dalsze wspomnienia z harcerskiego lata — 1973.

I HARCERZE I ŻOŁNIERZE

Szczep „Chabry i Maki” przebywał na zgrupowaniu obozów Hufca Łódź-Polesie w Dębku na ziemi gdańskiej. W skład 140-osobowego zgrupowania, którego komendantem był szczepowy — Cz. Baranowski, wchodziły trzy obozy stałe i sześć wędrownych Harcerzy i harcerze z XVIII LO, DDK Łódź-Polesie, ZSZ — CZSP, Technikum Elektrycznego i Zasadniczej Szkoły Metalowej nr 3 zwiędali m. in. w Gdańsku i Gdyni: Stare Miasto, muzea, słoczenie (uczestniczyli m. in. w wodowaniu statku im. M. Kołaja Kopernika dla armatora radzieckiego). Poza tym w czasie 3-dniowych wędrówek na trasie Kartuzy — Rebozowo — Brodnica Dolna i Górna — Złota Góra — Chmielno — Wierzyca poznali piękno Szwajcarii Kaszubskiej.

Łódzcy druhowie z hufca poleskiego, będąc na obozie stałym, nawiązali współpracę z WOP. Wspólnie z żołnierzami harcerze zorganizowali zawody na orientację, w których trzy pierwsze miejsca przypadły patrolom ze szczepu „Chabry i Maki” przy ZSZ — CZSP. Odbił się także bieg na stopnie harcerskie, który pomyślnie zakończyło 47 harcerzy i harcerzy. Zorganizowano również obozy festiwal piosenki, plażowanie i nauka pływania pod opieką trzech ratowników pozwoliły na wzmocnienie kondycji i zahartowanie się do pracy w nowym roku szkolnym. Do Łodzi harcerski i harcerze z Polesia wrócili pełni wrażeń i wspomnień z udanych wakacji.

WIELKA PRZYGODA ŁÓDZKICH ŻEGLARZY

W kulminacyjnym momencie obchodów kopernikowskich tysiącami dróg i szlaków zdażyły do Fromborka setki młodych ludzi w szarych, zielonych i granatowych mundurach. Dla łódzkich żeglarzy wielką przygodą zaczęła się już 23 czerwca. Właśnie wtedy wyjechali oni do Plocka, dokąd wcześniej wyekspedowano sprzęt. Na Zalewie Włocławskim nastąpiło uroczyste rozpoczęcie rejsu, którego hasłem przewodnim było 500-lecie nadania praw miejskich Łodzi i 150-lecie jej uprzemysłowienia. Na Wisłę wypłynęły 32 łódzkie klasy „Omega”, a na nich przedstawiciele wszystkich 5 łódzkich hufców ZHP. Komandorem rejsu był kierownik wyszkolenia żeglarskiego Chorągwi

Łódzkiej ZHP im. Bohaterskich Dzieci Polskich — dh Marek Kralisz.

Dopiero w czasie żeglugi wyszły na jaw wszystkie usterki i wady „Omeg”. Wymiana części osprzętu, szybie żagli, malowanie, wszystkie prace bosmańskie zabierały harcerzom sporo czasu, ale pozwoliły w efekcie na bezpieczne zdobywanie nowych przestrzeni wodnych. Wiele kłopotu sprawiała także łódzka żeglarnia Wisła, która nie jest wcale łatwa do żeglugi. Nie oznaczone niekiedy przykopy i przymiały, bystrzyny i melizny dawały się dobrze we znaki. Często trzeba było spychać łódź z melizny stojąc po pas w wodzie. Najważniejsze jednak było to, że dopisywała pogoda i wiały pomyślnie wiatry.

Metą pierwszego rejsu było Chelmino. Tam też zaczął się rejs następny, którego trasą wiodła prosto do Fromborka, gdzie witał żeglarzy pilot łódzkiego Harcerskiego Ośrodka Wychowania Wodnego dh Wojciech Jezowski. Następnego dnia odwiedził dzielnych żeglarzy honorowy pilot HOWW i prezes LOZZ — dh St. Leszczak, który był pionierem żeglarstwa łódzkiego. W tym samym dniu rozpoczęły się III Harcerskie Mistrzostwa Żeglarskie w klasie „Cadet”, w których łodzianie odnieśli poważny sukces, zdobywając w konkurencji zespołowej II

lata

miejsce (po Opolu). W eliminacjach indywidualnych w klasyfikacji harcerskiej łodzianie zdobyli I miejsce. Zwycięzcy zostali druhowie Marek Bubiak i Maciej Jorkiewicz.

Największą przygodą dla łódzkich żeglarzy z Harcerskiego Ośrodka Wychowania Wodnego był wspaniały rejs i pobyt w mieście Kopernika, który jest przecież miastem harcerskim.

W GÓRY, W GÓRY MILY BRACIE...

Zaopatrzeni w doskonały sprzęt przez Komendę Chorągwi Łódzkiej ZHP, dziewczęta i chłopcy z Harcerskiego Klubu Górskiego wyruszyli w Tatry, aby nauczyć się umiejętności współpracy w trudnych warunkach obozowania w górach. Czterooosobowe zastępy po okresie aklimatyzacji (chodzenie na wycieczki łatwiejsze i krótsze) zdobywały najpiękniejsze szczyty i granie tatrzańskie. W ten sposób dotarli na „Liptowska grań” w Tatrach zachodnich, od szczytu Wołowca po Starobociański Wierch, na grań Ornak, Trzydniwiowski Wierch i Kaminiarski Wierch. Niektórzy wybrali się na trudne szlaki turystyczne w Tatrach: Orla Peró w Tatrach Wysokich od przełęczy Zawrat po przełęcz Krzyżne, szczytu Kościelca, Granatów i Koziego Wierchu.

Wieczorami, po zjedzeniu późnego obiadu, przygotowaniu i zatwierdzeniu tras wycieczkowych na dzień następny, odbywały się spotkania łódzkich harcerzy z ciekawymi ludźmi, m. in. oficerem przebywającym

na urlopie w Zakopanem ppłk pilotem J. Sroczyńskim, który mówił o historii ludowego lotnictwa polskiego. 20-osobowa grupa wybrała się także na jednodniowy rekonesans w Tatrach Słowackie, gdzie w roku przyszłym członkowie Harcerskiego Klubu Górskiego spędzać będą wakacje. W miejscu biwakowania na parkingu Tatrzańskiego Parku Narodowego w Kirach łódzcy harcerze poznali grotolazów w Klubie PTT-K przy kopalni „Mysłowice”. Dzięki uprzejmości kierownictwa obozu łodzianie wzięli udział w wyprawach do kilku jaskiń, m. in. do Jaskini Czarnej, Wysokiej i Miętusiej.

24 sierpnia, bogatsi o kolejną wspaniałą przygodę, o kolejną lekcję wiedzy o życiu



w pięknych Tatrach, powrócili do Łodzi członkowie Harcerskiego Klubu Górskiego. Wyróżnili się podczas pobytu w górach druhowie: Elżbieta Partyka i Maria Kolibaska oraz druhowie Leszek Matusiak i Marcin Tomczyk. Pozostali również dobrze wypełniali swe obowiązki i sprawnie realizowali program obozu, o czym z prawdziwą satysfakcją informuje nas komendant jednego z dwu obozów — prezes klubu phm Włodzimierz Bartczak.

LEKCJA PATRIOTYZMU

Komendant obozu Szczepu im. T. Kościuszki przy Technikum Mechanicznym nr 4 i próbną Łódzką Drużyną Harcerską przy ZSZ nr 5 — phm Bronisław Rzezcowski zawiadamia: „Patrol harcerski w składzie: pwd Marek Wasielew — dowódca, org. Janina Socha oraz wędrownicy Bogdan Kołodziejki i Andrzej Krulaski, w czasie wakacyjnego pobytu w Orodku Obozów „Morze” Hufca „Promienistych” pobral ziemię z miejsc poświęconych krwią Polaków poległych w walce z germańskim najazdem w Cedyń — 972 r. i z hitlerowskim okupantem w Siekierkach — 1945 r. Urny zostaną umieszczone w Izbach Pamięci Narodowej i w Koniendzie Hufca „Promienistych”.

Z okazji nowego roku szkolnego minister oświaty i wychowania Jerzy Kuberski wystosował list do rad pedagogicznych szkół i placówek oświatowo-wychowawczych, w którym czytamy m. in.:

„Nowoczesny system oświaty wyraża humanistyczną myśl naszej partii o potrzebie wszechstronnego rozwoju dzieci i młodzieży w oparciu m. in. o zasady samorządności i samowychowania. Bez Związku Harcerstwa Polskiego, jako jednej z organizacji ideowo-wychowawczych, rozwój ten nie byłby możliwy. Związek Harcerstwa Polskiego będzie stawiał się bardziej masowo, powszechnie dostępną i jedyną organizacją ideowo-wychowawczą dzieci i młodzieży w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych.

Podkreślając rolę instruktora ZHP minister pisze:

„Instruktorzy ZHP — społeczni wychowawcy — są najbliższymi przyjaciółmi szkół i młodzieży. Wnoszą oni ze sobą na teren szkoły konieczną więź ze środowiskiem, z różnymi dziedzinami życia społecznego i gospodarki narodowej. Rady pedagogiczne, udzielając pomocy instruktorom harcerskim, powinny zapewnić ze swej strony opiekunów organizacji spośród nauczycieli, wyróżniających się aktywną postawą ideową i wiedzą społeczno-polityczną, umiejętnością oraz chęcią podjęcia tych obowiązków.

List ministra oświaty do pedagogów

Ponadto, szczególnie w szkołach ponadpodstawowych, dyrekcje szkół i rady pedagogiczne powinny rekomendować najlepszych nauczycieli do pełnienia funkcji instruktorskich, m. in. komendantów szczepli.

Być dobrym nauczycielem — to wiele. Być dobrym nauczycielem i instruktorem — to jeszcze więcej. Instruktorzy ZHP powinni więc uzyskiwać ze strony rad pedagogicznych codzienną pomoc i być otaczani należnym szacunkiem.

Wspierając działalność harcerstwa, dyrekcje i rady pedagogiczne szkół i innych placówek oświatowych powinny w większym niż dotychczas stopniu wspomagać działalność programowo-wychowawczą harcerstwa poprzez rozszerzenie zakresu pomocy udzielanej przez nauczycieli-specjalistów przy realizacji zadań programowych zastępów i drużyn, zwiększenie pomocy materialnej dla ZHP przy organizacji wypoczynku i wychowania politécnicznego oraz udostępnianie szkół i pracowni w czasie pozalekcyjnym harcerzom i całej młodzieży (...)

Szczególne zainteresowania i pomocy ze strony rad pedagogicznych wymaga rozszerzająca się praca harcerstwa w szkołach ponadpodstawowych. ZHP przyjął nowy program Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej, w którym kontynuowane są najlepsze doświadczenia organizacji ideowo-politycznych, dotychczas działających w szkołach średnich wszystkich typów. Program ten, szeroko dyskutowany i konsultowany ze środowiskiem nauczycielskim, jest ambitny, a jego pełna realizacja wymaga udzielenia konkretnych pomocy przez rady pedagogiczne i dyrekcje szkół. Pomoc ta powinna przejawiać się w trosce o rozwój ogólny ZHP w klasach pierwszych, przekazywaniu przez nauczycieli młodzieży zrzeszonej w drużynach Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej własnych doświadczeń działania w młodzieżowych organizacjach ideowo-politycznych, aktywne włączanie działaczy ZHP do pracy zespołowo wychowawczych szkół.

List kończy zdanie: „Życzę więc wszystkim radom pedagogicznym sukcesów ze wspólnie przebytej drogi ze swoimi zastępami, drużynami i szczeplami harcerskimi!”.

Współpraca łódzkich druhow z WAM

Bogate tradycje ma już współpraca Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi z Chorągwią Łódzką ZHP im. Bohaterskich Dzieci Polskich. Istniejący przy WAM Krag Instruktorów ZHP jest organizatorem corocznych manewrów techniczno-obronnych, w których uczestniczy młodzież harcerska ze szkół średnich. W tym roku odbyła się dziewiąta już manewry. Będzie to rok szczególnie ważny w pracy Kragu Instruktorów, gdyż w ramach obchodów 30-lecia Ludowego Wojska Polskiego trzeba będzie przygotowywać reprezentację łódzkich harcerzy na

IV Centralne Manewry Techniczno-Obronne.

Współpraca Wojskowej Akademii Medycznej z drużynami i szczeplami to — oprócz pomocy w zakresie sprzętu, transportu i organizacji zawodów — również organizowanie cyklu spotkań na temat wychowania obronnego. Członkowie Kragu Instruktorów harcerskie drużyny specjalistyczne, przygotowujące się do zdobywania kolejnych sprawności i stopni. Instruktorzy w wojskowych mundurach współpracują z harcerzami w czasie akcji letniej. I tak szczeplami

na obozie harcerskim Hufca „Polesie” w Gudowie zorganizowali pokaz sprzętu wojskowego z czołgami i transporterami włącznie.

Warto także wspomnieć, że z okazji V Zjazdu ZHP instruktorzy z WAM przebadali społecznie wszystkich uczniów jednej ze szkół podstawowych.

Kolejny przewodniczący Kragu Instruktorów: Miroslaw Tosiak Marian Dójczyński i Mieczysław Kamiński zawsze dbali o to, aby Wojskowa Akademia Medyczna włączała się do programu pracy wychowawczej prowadzonej przez harcerstwo. Pod opieką majora Andrzeja Dzieciolowskiego — wielokrotnego komendanta kolejnych manewrów techniczno-obronnych Komendy Łódzkiej ZHP Krag Instruktorów przy WAM będzie również w tym roku współpracować z łódzkimi drużynami i szczeplami.

Kto otrzymał znaczki „DL” i srebrne długopisy

Redakcja „Dziennika Harcerskiego” postanowiła przyznawać wyróżniającym się korespondentom symboliczne „srebrne długopisy” i znaczki „Dziennika Łódzkiego” za najciekawsze korespondencje, które otrzymaliśmy z wakacji.

Nagrody te zostały przyznane druhowi i druhom: M. Marliński, J. Kaczorowskiemu, M. Kraliszowi, B. Rzezcowskiemu, W. Bartczakowi, G. Mikolajczykowi, Z. Rzezcowskiemu, P. Szymanskiemu, Barbarze Mech i M. Drygasowi.

Po odbiór nagród prosimy zgłaszać się do Wydawnictwa Prasa-Chorągwi Łódzkiej ZHP, Łódź, ul. Gdańska 165, w godz. 10-15.

Wiosna 1943 r. w warunkach ostrego kryzysu w stosunkach między rządem radzieckim a polskim rządem emigracyjnym w Londynie polityczna i organizacyjna działalność na terenie ZSRR mogły rozwijać jedynie siły rewolucyjne i demokratyczne. Utworzony staraniem polskich komunistów Związek Patriotów Polskich — organizacja jednocząca wszystkich patriotów — antyfaszystów, którzy pragnęli służyć sprawie wyzwolenia kraju i budować nową, demokratyczną Polskę — podjął inicjatywę zorganizowania na terenie ZSRR nowych polskich formacji zbrojnych i skierowania ich możliwie szybko na front.

Formowanie Armii Polskiej w ZSRR W lipcu 1943 r. liczyła ona już 107 tys. żołnierzy.

W historii polskich ludowych formacji wojskowych w ZSRR chlubił się miejsce zajmują działania bojowe, przede wszystkim bitwa pod Lenino, walka i dywizji artylerii przeciwlotniczej osłaniającej stację kolejową Darnica pod Kijowem oraz udział artylerii polskiej w walkach pod Turia i Bugiem w początkowym etapie operacji brzesko-lubelskiej.

Polskie ludowe siły zbrojne w ZSRR oraz ich walka na froncie przede wszystkim bitwa pod Lenino wywarły ogromny wpływ na zmianę stosunków polsko-radzieckich. Na polach wspólnej walki z hitlerowskim najeźdźcą zrodziła się przyjaźń i braterstwo broni, została odbudowana utracona w wyniku wprowadzenia armii Andersa pozycja rzetelnego sojusznika ZSRR.

Wyzwolenie wschodnich ziem Polski przez Armię Radziecką i współdziałające z nią polskie jednostki powstałe w ZSRR oraz oddziały ludowej partyzantki stworzyły siłom lewicowym sprzyjające warunki do objęcia władzy. Inicjatywę objęcia Krajowa Rada Narodowa. Z jej ramienia władzę na wyzwolonych terenach sprawowały rady

narodowe poszczególnych szczebli. Utworzono również centralny organ wykonawczy ludowego państwa — PKWN powołany do kierowania walką wyzwoleniczą narodu, zdobycia niepodległości i odbudowy państwowości polskiej.

Przystępując do tworzenia sił zbrojnych nowej Polski, Naczelne Dowództwo WP, które jednocześnie pełniło funkcje resortu obrony PKWN, dysponowało i armia WP w siłę około 80 tys. żołnierzy, walcząca w składzie I Frontu Białoruskiego. Głównym Sztabem Formowania, znajdującym się na terenie ZSRR w rejonie Żytomierza, o ogólnym stanie około 35 tys. żołnierzy, Centrum Wyszczolenia Oficerów Armii w Riazaniu, liczącym około 3300 ludzi oraz oddziałami AL na terenach wyzwolonych i na tyłach wroga.

Trudności, jakie ujawniały się w trakcie mobilizacji, formowania i szkolenia oraz w dziedzinie uzbrojenia i zaopatrzenia, spowodowały konieczność skorygowania planów rozbudowy wojska. Między innymi zrezygnowano z tworzenia 3 armii. Osiągnięcia w organizacji WP w drugiej połowie 1944 r. były jednak poważne. W końcu grudnia liczyło ono 286 tys. żołnierzy i miało w swoim składzie dwie armie ogólnowojskowe, dywizję artylerii, korpus

pancerny i korpus lotniczy, wiele samodzielnych oddziałów, liczne jednostki zapasowe i tyłowe, rozwinięte szkolnictwo wojskowe oraz załazek marynarki wojennej w postaci zapasowego batalionu morskowego.

Po ofensywie zimowej Armii Radzieckiej 1945 r. i wyzwoleniu ziem polskich położonych na zachód od Narwi, Wisły i Wistoki powstały możliwości wykorzystania nowych zasobów ludzkich. W wyniku wielkiego wysiłku organizacyjnego i materiałowego wiosną 1945 r. WP liczyło około 400 tys. żołnierzy. W koncowej fazie II wojny światowej uczestniczyła w bezpośrednich działaniach wojennych operacyjna część sił zbrojnych o łącznym stanie bojowym prawie 200 tys. żołnierzy 3100 dział i moździerzy, 500 czołgów i dział pancernych oraz 320 samolotów.

W latach 1944-1945 polskie związki taktyczne i operacyjne, działające w składzie trzech Frontów radzieckich (1 i 2 Front Białoruski oraz 1 Front Ukraiński), uczestniczyły w dziewięciu operacjach Armii Radzieckiej; operacja brzesko-lubelska, wyzwolenie prawobrzeżnej Warszawy, walki o przyczółki warszawskie, likwidacja niemieckiego przyczółka w widłach Bugu-Narwi i Wisły, jesienno-zimowe działania obron-

ne nad Wisłą, operacja wiślańsko-odrzańska, pomorsko-berlińska i praska. Od lipca 1944 r. do maja 1945 r. 1 armia WP nieustannie znajdowała się w bojach, prowadząc przede wszystkim działania zaczepne. W tym czasie przebyła ona w walkach ponad 1000 km (w linii prostej) na ziemiach polskich i 160 km na terytorium Niemiec. W ciągu dziesięciu miesięcy działań bojowych związki operacyjne części WP, a więc 1 i 2 armia WP pozostawały w obronie niewiele ponad trzy miesiące.

Siły współdziałające z jednostkami radzieckimi żołnierze polscy wykonywali odpowiedzialne zadania bojowe biorąc sprawliwy odwet na hitlerowskim najeźdźcy.

Dwa punkty na mapie wyznaczają szlak bojowy żołnierza polskiego. Lenino — początkowy moment rozwoju LWP i pamiętny symbol, oraz Berlin — twierdza hitlerowskiej bestii, miasto, na ulicach którego w maju 1945 r. powiewały bojowe sztandary wojska polskiego. Po drodze były lata krwi, żołnierskiego wysiłku. Studzińska, Warszawa, Łódź, Kolobrzeg, forsowanie Nysy Łużyckiej, przedpola Pragi. (abb)

Listy do REFLEKTORA

Trafić w kolor!

Wystąpił, Szanowny Reflektor, do ministra oświaty, aby zarządzenie o dozwolonej kolorystyce bluz i fartuszków szkolnych rozszerzyć na małe dzieci do gimnastyki, koszyki i okładki do zeszytów. W szkole, do której chodzi mój dwunastoletni syn, podczas rozpoczęcia roku szkolnego dyrektor podkreślił, że stroje są dowolne. Mimo to zaraz tego samego dnia wychowawcy postanowili narzucić poszczególnym klasom kolor ubranek według własnego uznania.

Pan od historii nie wyobraża sobie znaczenia obłożonego zeszytu, jak w przeszłości okładki. W zeszłym roku trzy razy przemierzylem ul. Piotrkowską bez rezultatu. W tym roku również takich okładek brak w sklepach.

Pan od gimnastyki nie uznaje innych spodenek, jak czerwone. W dniach 3-7 września przemierzylem ul. Piotrkowską począwszy od „Uniwersalu” aż do pl. Wolności. W każdym prawie sklepie na tej trasie są spodenki czerwone dla uczniów o obwódzie w pasie... 112 cm. Nawet w Domu Dziecka.

Sprawa wygląda humorystycznie tylko z pozoru. Powstał problem okładek-wydziałkowy, jakby naprawdę poważniejszych brakowało. Uważam, że sprawy te powinny być poruszone, aby wychowawcy nie straszili dzieci dwójkami np. z gimnastyki dla brak zielonej koszulki, bo nigdzie takiej się nie kupi. J.S. (Nazwisko i adres znane redakcji)

RED.: Przedstawiliśmy całą sprawę kuratorowi Okręgu Szkolnego, pograżając go na dłuższy czas w ciemną rozpacz. Nasz Czytelnik ma rację pisząc, że sprawa wygląda humorystycznie tylko z pozoru. Również kurator zupełnie serio zapewniał nas, że nauczyciele nie mają prawa mundurować uczniów w jednokolorowy kolor bluzy czy fartuski, że zarządzenia na ten temat były jednoznaczne, że noseniem jest kazanie dzieciom i rodzicom biegać po mieście w poszukiwaniu okładek takiego czy innego koloru, że nowe pismo w tej sprawie pójdzie ponownie do szkół, itp., itd.

Na ustępstwa poszliśmy jedynie w sprawie małych do gimnastyki, nie zaprzeczając kuratorowi twierdzenia, że to w końcu niezrozumiałe, aby w tak wielkim mieście nabycie spodenek gimnastycznych określonego koloru i wielkości było tak wielkim „problemem”. Nie chcąc jednak skończyć na samych tylko westchnieniach próbaliśmy pospół z kuratorem wykryć ewentualne powody, jakimi kierują się nauczyciele, wprowadzając tak ostry kolorystyczny reżim odnośnie fartuszków, majtek czy okładek do zeszytów. Kurator obstawał (niezbyt pewnie zresztą) za wyrobieniem w ten sposób poczucia dyscypliny, przyzwyczajaniem uczniów do karności, porządku itp. Co do koloru okładek, nie mieliśmy specjalnych koncepcji, za to w przypadku ujednolicenia koloru ubiorów — naszym zdaniem chodzi o to, że w ten sposób w razie „rozgłoszenia” na korytarzu, w świetlicy czy na boisku — łatwiej można zdemaskować winowajcę. „Kto zbliz szyć? — Chłopak w fioletowej bluzie! Tak, to ktoś z piątej, b! Ci z szóstej „a” noszą przeciwieństwo bluzy w kolorze zielonym.” itp., itd.

„Ale żarty żartami, a tymczasem piszący do nas — zrozpaczeni, zmęczeni bieżącą sprawą o sklepach i nie rozumiejący sensu owych surowych kolorystycznych wymogów rodzice chcieliby poznać ich przyczynę — przynajmniej na ostode swoich trudów.”

Nie urodziliśmy się rencistami!..

Reflektor! Dziękuję bardzo za właściwą odpowiedź w art. „Przyzwolta gazeta i drobiazgi” z 6 września. Uwagi tej pani potwierdziły lekceważący stosunek do ludzi starych. Ta osoba obraziła nas, ludzi starych, spracowanych, którym należy się szacunek — chociażby tylko za to, co zrobiliśmy dla obecnego pokolenia. Po lekceważeniu obserwuje się na każdym kroku.

Ludzie starzy są już chyba niepotrzebni. My, starzy, często ze łzami w oczach przeżywamy lekceważący stosunek do nas i zapominanie. A przecież nasze pokolenie włożyło największy wkład tak w odzyskanie wolnego kraju, jak i jego odbudowę z wojennych zniszczeń. Nie ma chyba ani jednego starszego człowieka, który by nie stracił czegoś bliskiego w czasie wojny.

A teraz jak się nas traktuje!.. Czyż ta czytelniczka nie wie, że życie składa się przeważnie z drobiazgow? I co za nielogiczne rozumowanie! Najpierw sama jest „do nosicielem”, a potem krytykuje innych, a tym samym i siebie.

Szanowna damo — renciści nie urodzili się rencistami, my również byliśmy młodzi! Przeżyliśmy tragedię wojny i pracowaliśmy nie sila, a nawet ponad siły. Ach, ci renciści, którzy mają za dużo wolnego czasu i są wściebni! A jaka pani będzie, gdy będzie rencistką? Czy pani o tym pomyślała? Rencistka

Pralnie bez fachowca

Zaniosłem garnitur do prania do punktu usługowego przy ul. Hutniczej 34-a, podległego Miejskiemu Pralniom i Fabryczkom. Pani, która przyjmowała garnitur, pyta czy wyprać na mokro czy na sucho. Odpowiedziałem, że nie znam się na metodach prania, chcąc tylko żeby garnitur był czysty, a w jaki spo-

sób będzie prany to obojętne, niech zadecyduje fachowiec. poinformowałem tylko, że garnitur jest ze 100 proc. wełny i nie wiem czy można go prać wodą, bo z doświadczenia wiem, że wełna się w tym wypadku filcuje. Sądzę, że przy przyjmowaniu garnieroby do prania powinni być zatrudniani fachowcy, którzy znają się na technologi prania i uszczelnienia odzieży produkowanej z różnych surowców naturalnych i sztucznych.

Po dwóch tygodniach zgłosiłem się po odbiór garnituru. Oddano mi wyprany, ale marynarka była bez guzików. Na pytanie gdzie się podziały, odpowiedziano mi, że niektóre guziki rozpłynęły się w środkach piorących i dlatego zostały odciete od marynarki. Dlaczego nie o tym nie poinformowano przy przyjmowaniu garnituru? Gdybym o tym wiedział, oddałbym garnitur do pralni prywatnej, do której oddałem garnitur do prania z guzikami i z guzikami mi go zwrócono. A tak nie zwrócono mi nawet odciętych guzików, narazając mnie tym samym na dodatkowe koszty (zakup guzików, opłata za usługę krawiecka, bo chociaż sam umiem przyzyć guziki, robię to niefachowo).

Nasuwa się również inne pytanie, dlaczego nie zatrudnia się pracownika, który za odpłatnością przyżyłby odcięte guziki?

Jak z tego widać, jest to naprawdę osobliwy stosunek do klientów. Postanowiłem, że już więcej z usług pralni miejskich nie skorzystam.

Jeszcze jedna sprawa: na kwiecie pisze się, że garderoba jest bardzo brudna. Jest to z pewnością asercja. W przypadku nie wykonanej usługi jest wytumaczenie, że garderoba była brudna.

Edward Kruk (Zakątna 32/3)

...poskramiamy zle

W związku z notatką „Pieskie życie” z 6 bm. nasuwają mi się pewne uwagi.

Bardzo pięknie, że p.p. Ogródowiczowie kochają zwierzęta, tylko po co tyle przesady, no i po prostu niezgodności z rzeczywistością? Są tacy adoratorzy piesków, którzy twierdzą, że psy są lepsze od ludzi i należy je traktować lepiej niż tych ostatnich. I rzeczywistość tak robią. Wbrew twierdzeniu p.p. O. że nie ma złych zwierząt, tylko złe ludzie — na każdym kroku widzimy agresywne psy rzucające się na ludzi bez najmniejszego powodu. I rzecz szczególna: rzadko są to psy bezdomne, a najczęściej wypieszczone przez właścicieli pieski, szczególnie odważne w obecności swoich panów. W takich wypadkach właściciele owych „łagodnych piesków” nie karzą ich, tylko obrażając wymyślami ludzi broniących się przed psimi atakami. Uzasadnienie: mój piesek się zdenierował.

Ze nastrojów dziecko — wielka rzecz! Jeśli nawet ugrzyje — też nie wielkiego. W wypadku opisanym przez p.p. O. — gdyby potraktowano w podobny sposób dwunożnego chuligana, uznaliby to (jak i wszyscy) za rzecz słuszną. A rzecz słuszną jest również nie dawać psom nadmiernych przywilejów. Traktujmy dobre zwierzęta łagodnie, lecz poskramiamy zle.

Serdeczne pozdrowienia M. B.

Prawo i życie

Niedawno mieliśmy okazję oglądać w telewizji zabawna, znaną już z ekranów kinowych, komedia angielska pt. „Futrzan gang”. Bohaterowie — przestępcy budzą wielką sympatię przez swą oryginalną działalność. Dochód z przestępstwa przeznaczają na dofinansowanie... placówek wychowawczych. Gdybyśmy chcieli stworzyć podobny film na podstawie jednego z ostatnich aktów oskarżenia, który prokuratura przekazała do Sądu Wojewódzkiego — nie byłoby z czego się śmiać. Czternastoosobowy „blaszany gang” okradł specjalistyczne budownictwo z cennego materiału, żeby sprzedać prywatnym odbiorcom, którzy używali deficytowego materiału do budowy własnych obiektów.

Okradzionym przedsiębiorstwem jest „Lambda” — Przeds. Remontowo-Montażowe w Łodzi. Prowadziło ono w latach 1971-72 kilkanaście budów na terenie kraju, m. in. z zakresu robót izolacyjnych blachą ocynkowaną. Potrzebna ona była szczególnie na budowach Zakładów Chemicznych w Blachowni Śląskiej, w Ketrzynie i w Brzegu Dolnym. „Lambda” nabywała blachę (na podstawie rozdzielników swojej jednostki nadrzędnej) z magazynu „Metalchemu” w Gliwicach, a poza rozdzielnikiem — przy wrastających potrzebach zużycia blachy — w centralach handlowych Centrostalu w Łodzi i w Rzeszowie. System zaopatrzenia oparty był na licencyjnych dojazdach materiałowych i zdawać by się mogło, że nie można w tym systemie rozliczeniowym popełnić jakiegokolwiek niedokładności, która by stała się okazją do wykorzystania dla licencyjnych celów. A jednak...

Deficyt blachy ocynkowanej na rynku oraz odpowiedni klimat w przedsiębiorstwach i na budowach — sprzyjał po-

od i do CZYTELNIKÓW

w LISTACH podpowiedziane

M

łody inżynier, który przyszedł pewnego dnia do redakcji, nosił się nienaganie, zachowując chwalebna proporcję między awangardowymi dodatkami z PeKaO, a garniturem z eksportowej seiki. Z precyzją zdobył w czasie 5-letnich bezpłatnych studiów wyciszyć zwięzłe powód swej wizyty: — Mam poważne kłopoty. Od roku pracuję u fundatora stypendium. Wywiązuje się on ze wszystkich zagwarantowanych umów zobowiązań. Dał pracę odpowiednią do kwalifikacji, zamełdował w Łodzi, obiecuje za 2 lata mieszkanie spółdzielcze, a teraz uzupełnia moją pensję 300-złotową dotacją na komorne. Proszę o radę jak w tej sytuacji odejść do innego zakładu, który oferuje mi dziś lepsze warunki, aby nie zwracać pobranego stypendium. Rozmowa skończyła się równie szybko jak zaczęła. Inżynier — stypendysta podsumował ją jednym, pełnym gryzącej ironii zdaniem — zawiadom się na was, ale i tak dam sobie radę.

Ta nieoczekiwana wizyta przypominała mi się przy czytaniu drugiego z kolei listu od ob. Jana D. W pierwszym — sprządał — nasz Czytelnik pisał, że marzy o odejściu z zakładu, który był jego pierwszym krokiem w dorosłą samodzielność, lecz z powodów zgola innych niż arogancji stypendysty. W zakładzie, do którego trafił, panowały bowiem stosunki będące zaprzeczeniem tego, co młody człowiek zwykł łączyć z wyniesionym ze szkoły pojęciem pracy dobrze zorganizowanej, dającej satysfakcję i nie balansującej na skrajach przestępczego ewanietwa

W liście drugim Jan D. dziękował za pomoc w skierowaniu go do innego zakładu, w którym znalazł nieco trudniejsze warunki pracy, pobory niższe o 200 zł, lecz szefa stwarzającego taką atmosferę jakiej się łatwo nie zapomina. Surowego i wymagającego, ale takiego od którego można się tyle nauczyć. Taktu, obcowania z ludźmi, odpowiedzialności i samodzielnej decyzji.

Między tymi dwoma skrajnymi postawami ludzi młodych, którzy debiutują w zawodzie, życie i nasi Czytelnicy prezentują w swych listach całą gamę postaw innych.

Zwichnięte postawy

Beztróskich, nijakich, nieodpowiedzialnych lub świadzących wręcz o dyskwalifikującym niedołęstwie

Of choćby przykład związany z urlopowymi wojażami. Do Turku wskutek awarii nie przybyła z Łodzi zaplanowany autobus, na który tuż przed kasą już sprzedali bilety. Godziny mijają, zapada zmierzch, pasażerowie tracą cierpliwość i chcą wejść do ostatniego autobusu odchodzącego do Łodzi, ale dyżurny ruchu nie pozwala, bo to kurs pospieszny. Wreszcie o 21,15 pod presją pasażerów, którym nie uśmiecha się noc na dworcu w Turku, dyżurny decyduje się na wysłanie ich specjalnym pojazdem do Łodzi. Decyzja ta nabiera szczególnego posmaku, jeśli zważy się, że tych pasażerów było zaledwie pięciu i że między Turkiem a Łodzią istnieje coś, co nazywa się

łącnością telefoniczną, która daje możliwość wyjaśnienia wszystkiego w ciągu kilku minut.

Zwierzętnicy beztróskiego, dyżurnego ruchu i jemu podobnych reagują różnie. Jedni nakładają kary dyscyplinarne, drudzy bezkompromisowo stwierdzają, że podlegli im pracownicy wykazali nie tylko bezdużność, ale i brak dostatecznej znajomości obowiązków służbowych, wskazując co mogli i powinni zrobić, a czego zaniedbali. Na koniec przepraszają klientów, pasażerów, kontrahentów. Te spóźnione żale, z których wylania się bezholowo organizacyjnie, nasi Czytelnicy odczytują zazwyczaj prawidłowo.

Przebieg jedna z Czytelniczek: „Już dwukrotnie w ciągu bieżącego roku zmuszona byłam zasygnalizować Wam panoszące się coraz bardziej zjawisko karygodnego lekceważenia obowiązków, gdyż godziło to w interesy innych ludzi. W odpowiedzi dyrekcja PKP nałożyła karę dyscyplinarną na konduktora rewiowego za to, że dopuścił do odejścia z Łodzi do Katowic pociągu ze wszystkimi, pozamykanymi na cztery spusty toaletami (poza jedną). Inna dyrekcja pozbawiła premii pracownika psującego jej dobre imię. Ale na marginesie tych spraw chciałam zgłosić moją wątpliwość. Czy naprawdę jedynym sposobem wyrobienia prawidłowych postaw powinni być kary pieniężne i regulaminowe? I czy wzrost poczucia odpowiedzialności za wykonywaną pracę musi być wprost proporcjonalny do obawy przed ewentualną karą mniej lub bardziej dotkliwą? Wydaje mi się, że wreszcie mamy prawo domagać się czegoś innego, a mianowicie aby kształcącej nowe kadry wyrabiali w nich takie postawy i takie nawyki, których nie trzeba potem moloznie korygować. Tylko, że obserwując życie często dochodzę do wniosku, że te gruntowne przemiany i edukacja trzeba by zacząć niejednokrotnie od zwierzchników szkolonych.”

wróciłam w przewidzianym terminie, aby nie komplikować wyjazdów innym. I straciłam dwa z 14 urlopowych dni. Przyszła do wszystkich, lecz nie umiała znaleźć wyjścia, bo choroba w czasie urlopu trwała jedynie dwa, a nie trzy dni.

RED.: Wyjście naszym zdaniem było i to stosunkowo proste. Powinna pani od razu zwrócić się do zakładu, aby przyjął, że pierwszym dniem urlopu był dzień, w którym została pani uznana za zdolną do pracy. I nam i związkowi, do którego pani należy, takie wyjście wydaje się jedynym do przyjęcia. (h)

NASTĘPNA PRÓBA

B. W. Nie powiedział mi się egzamin maturalny. Do powakacyjnych egzaminów poprawkowych nie przystąpiłam bo zabrakło mi odwagi, i nie zdążyłam powtórzyć całego materiału. Kiedy będę mogła teraz podjąć następną próbę w styczniu czy dopiero w maju?

RED.: Teraz powtórkowe egzaminy maturalne odbywają się w szkołach dziennych i uczniowie zdają je w uczelnianych macierzystych. W styczniu do egzaminów maturalnych będą zaś przystępować absolwenci szkół dla pracujących. Toteż, jeśli była pani uczennicą szkoły dziennej, radzimy poczekać do maja i wtedy przystąpić w swojej dawnej szkole do egzaminu maturalnego, bo programy szkół dziennych i dla pracujących są jednak różne. (h)

URLOP CZY CHOROBA?

DEZORIENTOWANA: Na 4 dni przed rozpoczęciem urlopu wycieczkowego zatłowiłam wszelkie formalności i uzyskałam kartę urlopową. I wtedy nieoczekiwanie zachorowałam. Zwolnienie obejmujące dwa pierwsze dni planowanego urlopu przestałam do zakładu. Do pracy



ZAMKNIĘTA IZOLATKA

W uzupełnieniu notatki „Trwałe szczęście — odra wciąż gwizda”, choć dodać, że moim zdaniem, wzrost zachorowań na tę chorobę spowodowany był m. in. niedociąganiem organizacyjnym służby zdrowia. Przynajmniej u nas w przychodni rejonowej przy ul. Rydzowej.

Projektanci przychodni przewidzieli konieczność wyodrębnienia izolatki z osobnym wejściem od zewnątrz. Użytkownicy zamkniętej wejście na kłódkę. W oczekiwaniu ogólnej spotykają się więc wszystkie dzieci, czyli i te, u których wystąpiły objawy choroby zakaźnej. Nieraz spotkania te trwały dość długo, bo izolatka była zamknięta i od wewnątrz.

Opisywany stan rzeczy zaobserwowałam w okresie od stycznia do kwietnia, kiedy to leżąc w przychodni swoje przeziębione dziecko, zakaziłam je w poczekalni i odłą i wiatrowka. (Wiedza z matki)

PREZES MYŚLI

Do czerwca br. u zbiegu ul. Liściskiej i Prawej był sklep spożywczy MHD. Kres połowy m. m. czerwcowy remanent MHD błyskawicznie uwiozło wtedy towary i umieściło na drzwiach kartkę informującą klientów, że od dziś będzie to placówka m. m. MHD, a Samopomocy Chłopskiej z ul. Obrońców Stalingradu 97.

I sklep stał się placówką Samopomocy. Ta razno zabrała się do dzieła i zastąpiła kartkę MHD własną wywieszając. Wywieszka ona kandydatów na kierownika i sprzedawcę do zgłoszenia się do działu kad. Od kilku miesięcy. Wystawieni zaś do wiatru klienci codziennie wsiadają w autobus i jadą do śródmieścia po mleko, chleb itp. artykuły. A kiedy przy okazji — zahaczają o Samopomoc Chłopską i o prezesa, to słyszą, że on codziennie myśli o klientach z ul. Liściskiej i dokłada wszelkich starań. Od czerwca do dziś. (h)

Instytucje wyjaśniają

BEZ EFEKTÓW

Nasz artykuł pt. „Mniejszość dla 185 tysięcy” wzbudził duże zainteresowanie wśród czytelników, ale tylko tych nieurzędowych. Urzędowi woleli go nie zauważyć. Głos zabrał jedynie Wydz. Handlu, Przemysłu i Usług Prez. RN m. Łodzi stwierdzając:

„Istotnie, wiele jeszcze różnego rodzaju artykułów przemysł dostarcza do detalu w opakowaniach większych nie przystosowanych do potrzeb małych rodzin. W sprawie tej czynione były ze strony handlu na przestrzeni ostatniego okresu liczne interwencje, nie dały one jednak spodziewanych efektów. Przemysł uznaje wprawdzie potrzebę przekazania do obrotu większej ilości niektórych towarów w mniejszych opakowaniach jednak z powodu trudności na jakie natykała w uzyskaniu ich, nie jest w stanie w pełni realizować słusznych życzeń konsumentów.”

303-04 MU odpowiada oprócz sobót w godz. 10-11

NIE MA TAKIEGO PRZEPISU

„Do lipca br. ja pobierałam rentę inwalidzką, a syn rodzinna. W lipcu syn otrzymał pismo z ZUS, zawiadamiające go o wstrzymaniu świadczeń, gdyż w czerwcu ukończył szkołę średnią. Nie zwracając uwagi na to, że ZUS i przedstawił zaświadczenie wydane przez Akademię Medyczną, a informujące, że został przyjęty na studia i że rozpoczyna naukę i paździerzka.

Urzędniczka obejrzała je dokładnie, po czym zwróciła informację, że ZUS honoruje jedynie zaświadczenie stwierdzające, że ktoś jest studentem. — Jeśli uzyska je pan w październiku — zakończyła — uregulujemy wtedy wszystkie zaległości.

„Nie wiem, na ile ZUS działa w danym wypadku zgodnie z przepisami, ale jeśli są istotnie takie przepisy, to wydają mi się absurdalne i niezbyt. Przecież nim uczeń przystępuje się w studenta ze stosownym zaświadczeniem, też musi się, uzbierać i nie może swoich elementarnych potrzeb odkładać, na czas urzędowo określony.”

Nazwisko znane redakcji
Sporo jest jeszcze przepisów, które są prozą się o zmodyfikowanie. W tym wypadku jednak nie zach-

wstaniu grupy przestępczej — jak konkluduje akt oskarżenia, w którym na 25 bitych stronach maszynopisu dokonano analizy mechanizmu przestępstwa. Jak wynika ze śledztwa, a przede wszystkim z badań przeprowadzonych przez przedstawiciela Inspektoratu Kontroli Rewizyjnej w Łodzi na budowach „Lambdy” w Blachowni Śląskiej, Kędzierzynie i Brzegu Dolnym — ujawniono, że kierownicy budów i ci, którzy wydawali blachę poczynili znaczne „oszczędności” materiałowe cennego surowca. Było to dziełem byłego głównego tech-

na była z wizją zorganizowania kradzieży i zbywania blachy ustalonym odbiorcom celem zdobycia nielegalnych zysków. Zresztą doświadczenia w tej mierze już poniekądry mieli. Np. Franciszek D. — kierowca i operator. Kradł blachę i sprzedawał rolnikom powiatu opoczyńskiego i wrocławskiego. Jego też zaproponował do spółki Władysław L. kierowca — konwojent — podczas rozmowy z panem kierownikiem na temat zorganizowania szajki. W mieszkaniu Władysława L. odbyła się „narada produkcyjna” i rozdzielono role. Szef udał się do maga-

nej z magazynu w Gliwicach i... nie dostarczył do magazynów przedsiębiorstwa. Sprawę przekazano prokuraturze. W rezultacie wiele osób stanęło przed sądem: kierownik działu zaopatrzenia, kierownik-konwojenci, kierownicy budów w Blachowni Śląskiej, Brzegu Dolnym i Kędzierzynie i magazynowi tych budów. Nie wyjaśniam jeszcze w jaki sposób przestępcy przenikali przez gęstą sieć dokumentacji rozliczeniowej. Otóż Bogdan A. przekazywał kierownikom budów dokumenty na rzekomo dostarczone ilości blachy, a oni sprzedawali fikcyjne dowody przyjęcia do magazynu oraz rozchodowania jej na budowie...

Zofia Tornowska
Blaszany gang
nologia „Lambdy” w Łodzi, który podawał wyższe wielkości normatywne zużycia blachy. Stosowane wielkości były niezgodne z normami katalogów kosztorysowych. Poza tym praktykowano inną formę „oszczędzania”: demontowano stare izolacje, uzyskiwano blachę i używano jej do wykonania nowych izolacji. Kiedy w sierpniu 1972 r. Bogdan A. objął stanowisko kierownika działu zaopatrzenia „Lambdy” w Łodzi — zapoznał się dokładnie z gospodarką materiałową przedsiębiorstwa. Nawizał osobiste kontakty z kierownikami budów w wyższych wymienionych miejscowościach i zorientował się, że mają poważne nadwyżki blachy. Jeżeli ktokolwiek przypuszcza, że radość z tego faktu dotyczyła dobra budownictwa — to się myli. Radość związa-

Tablice i drogowskazy

Zmiana kolorów

Niewłaściwe oznakowanie terenów objętych robotami drogowymi było już przyczyną wielu wypadków. Żeby położyć temu kres, Wydział Komunikacji Prez. RN m. Łodzi opracował tymczasową instrukcję o oznakowaniu robót drogowych. Od tej pory wszystkie przedsięwzięcia prowadzące prace na ulicach zobowiązane są przed rozpoczęciem robót — przedstawić w Wydziale Komunikacji propozycje dotyczące organizacji ruchu.

W instrukcji zawarte są informacje dotyczące wymiarów znaków drogowych, właściwego ustawiania barier, zapór, świateł ostrzegawczych itp.

Ostatnio MPRD przedstawiło już zrealizowany według tej instrukcji plan organizacji ruchu w związku z rozpoczętymi już w tym tygodniu robotami na ul. Strykowski od ul. Wojska Polskiego do wiaduktu.

Zainteresowało nas dlaczego instrukcja opatrzona została przymiotnikami „tymczasowa”.

Okazuje się, że w najbliższych miesiącach Ministerstwo Komunikacji ma wydać obowiązującą w całym kraju, nową instrukcję o znakach i sygnałach drogowych. Od czasu poprzedniej, wydanej 1 marca 1960 r., zaszło wiele zmian. Trwają m. in. dyskusje na temat zmiany kolorów tablic informacyjnych i drogowskazów. Na razie na odcinku Warszawa—Łódź ustawiono, tytułem próby, tablice w innych niż obowiązujące do tej pory kolorach, mianowicie zielonym i białym. (c)

Ocena władz miasta:

2/3 roku w zasadzie pomyślne Jak przeciwdziałać „krótkim spięciom“

Oceniając realizację ważniejszych zadań tegorocznego planu gospodarczego, m. Łodzi za okres minionych 8 miesięcy, śmiało można stwierdzić, iż niemal w każdej dziedzinie życia notuje się wzrost dynamiki, lepszą wydajność pracy oraz wyższe nakłady inwestycyjne niż w zeszłym roku. Są realne szanse wykonania do końca tego roku nakreślonych w planie gospodarczym założeń. Nie oznacza to jednak, że realizacja tegorocznego planu przebiega bez zakłóceń i „krótkich spięciom“.

Jakie więc trzeba podjąć skuteczne środki, aby zapewnić całkowite wykonanie zadań? Zastanawiano się nad tym podczas posiedzenia Prez. RN m. Łodzi.

Wiele uwagi poświęcono zwłaszcza budownictwu. Wprawdzie po 8 miesiącach sytuacja jest lepsza,



Niby to dopiero połowa września, ale kłuszek już się przysypuje... Fot. A. Wach

aniżeli w analogicznym okresie zeszłego roku, wprawdzie wydajność pracy wzrosła w budownictwie o 26 proc., to jednak przewiduje się, że w końcu III kwartału plan zostanie wykonany jedynie w 57 proc. Przekazuje się 16 tys. izb i na IV kwartał zostanie jeszcze do oddania 12,5 tys. izb. Trzeba więc wykorzystywać przy pracy dwu- a nawet trzyzmianną pracę, jakim dysponują brygady budowlane, m. in. dźwigi, oraz zapewnić dobrą organizację robót i sprawne przekazanie do użytku wykończonych budynków.

Współodpowiedzialność spada także na inwestorów. Inspektorzy nadzoru nie mogą być — jak podkreślił przewodniczący Prez. RN m. Łodzi — J. Lorens — jedynie kibicami. Powinni od ręki usuwać trudności na budowach. Trzeba także wspomóc Łódzkiemu Zjednoczeniu Budownictwa w brakach kadrowych i oddelegować potrzebnych fachowców do robót wykończeniowych, m. in. ze Zjednoczenia Budownictwa Komunalnego i Zjednoczenia Gospodarki Komunalnej.

Niepokój budzi zbyt wolna budowa obiektów handlowo-usługowych. Dość powiedzieć, że na zaplanowanych w tym roku 35 lokali handlowych, do końca sierpnia przekazano do użytku zaledwie 7. Niektóre obiekty w ogóle nie zostały rozpoczęte. Opóźnia się także budowa hotelu „Centrum”.

W innych dziedzinach gospodarczych Łodzi bilans 8 miesięcy wypadł na ogół pomyślnie, można jednak mieć uwagi na tematy np. niewykonania planu przez 8 przedsiębiorstw handlowych, w tym PDT „Uniwersał” (nieodbor wyniósł 53 mln zł). Konkurentem „Uniwersału” stał się SDH „Central”, który jest lepiej zaopatrzony i bardziej operatywny w imporcie.

Również w usługach należy zwrócić uwagę, aby założony ich wzrost był realizowany. Dotyczy to Łódzkiego Związku Spółdzielczości Pracy, Okręgowej Spółdzielni Inwalidów oraz PSS „Spolem”. Prezydium RN m. Łodzi zobowiązało poszczególne jednostki gospodarcze do przedstawienia w terminie do 20 września szczegółowego programu działania, co ma na celu zapewnienie pełnej realizacji tegorocznego zadań.

Co to jest krioterapia

„POSTĘP“ lansuje „śniegowanie“ odcisków • modzeli • naczynek • kurzajek

Któż nie chciałby być piękniejszy? Najczęściej znaczne korekty w tej dziedzinie nie są możliwe, albo w każdym razie bardzo trudne. Wszakże drobne poprawki dają się zrobić. Często jednak wzdramy się przed nimi, nieradko obawiając się bólu. Od czegoż jednak nowoczesne zdobycze techniki i medycyny?

Przy ich pomocy Spółdzielnia Fryzjersko-Kosmetyczna „Postęp“ po raz pierwszy w Łodzi wykonywać będzie usuwanie odcisków, tzw. modzeli, drobnych naczynek, kurzajek i innych szkodliwych przysosowań, czyli krioterapii. Spolszczono nazwę tego zabie-

gu i używa się określenia „śniegowanie”. Polega to na stosowaniu bezwodnika kwasu węglowego, pozwalającego uzyskać temperaturę —40 do —60 st. C. Kropelka na kurzajki np. powoduje miejscowe, prawie zupełnie bezbolesne odmrożenie, które się szybko leczy i goi; pozostaje małe naciśnięcie, które zniknie po wszystkich. Zabieg trwa od 10 do 60 sekund i odbywa się pod kontrolą lekarza-dermatologa. Właśnie „Postęp“ w tym celu zaangażował specjalistę dr. Ewę Skwarczyńską, a ponadto w „Renesansie“ przy ul. Limanowskiego 34, gdzie zabiegi te będą wykonywane, pracuje bardzo doświadczona kosmety-

czka p. Wanda Ramecka. Wysokie kwalifikacje personelu gwarantują właściwy poziom zabiegu.

W tymże „Renesansie“, a także w „Ewie“ (Piotrkowska 27) i w „Romco“ (Piotrkowska 76), można poddać się też od niedawna zabiegowi nawilżania i natleniania skóry, co się poleca szczególnie przy cerze wrażliwej, skłonnej do zmian na tle alergii, zwiotczalej, lecz także normalnej — dla zachowania jej jedności. Włoski aparat umożliwia traktowanie skóry twarzy ozonem w czasie kilkudziesięciu minut. Rezultaty są podobno znakomite, więc wydatek na zakup aparatu zwanego „Ozoelektronik“ uznać należy za celowy.

Cóż, tonący brzytwy się chwycił, a fryzjerzy, boleśnie odczuwający utrzymującą się modę długich, męskich kudłów, chwytają się dwutlenku węgla i ozonu. Powodzenia!

REFLEKTOREM No łodzi Tuzin par spodni!... Przyjaciel Reflektorka szuje sobie nowe spodnie. Jest w spodniach takie miejsce, w którym znacznie wygodniej od guzika jest mieć haftkę. Krawiec oczywiście haftki nie ma, więc nasz przyjaciel zobowiązuje się ją dostarczyć. W tym celu — pełen naturalnej ufności — udaje się „na miasto”. Jeden sklep „chwilowo brakuje”, drugi, trzeci, czwarty — to samo. Ekspedientki można podejrzewać, otrzymały polecenie, żeby nie mówić „brakuje”, „brak”, ale właśnie „brak”, „chwilowo”. Robi to lepsze wrażenie. Koniec kłopotów nasz przyjaciel — lekko już zniechęcony bieganiną — trafia do prywatnego sklepika przy ul. Włocławskiej i jest uszczęśliwiony: są haftki! Prosi o jedną, ale starszy sprzedawca proponuje mu od razu tuzin. — Jedną mi wystarczy — mówi przyjaciel — przecież nie będę szyl od razu dwunastu par spodni — ale sprzedawca jest nieugięty. Posostawiający więc ciałowika interesu, któremu nie opłaca się handel na sztuki, idzie przyjaciel dalej. Dwie godziny trwa wędrowka po taki drobny, aż wreszcie przy Jaracza 18 (w prywatnym sklepie) okazuje się, że są haftki — i to w dużym wyborze — i w dodatku nikt nie sądzi, że byśmy wykupili wszystkie, co leży na półkach. Co za ułuda!... W. W.

Eksperymentalna pralnia Dwa pytania Dwa krótkie pytania zgłosił nam wczoraj telefonicznie p. Ojciec. 1. Gdzie można w Łodzi kupić tak potrzebne obecnie gumki do wózków? 2. Gdzie należy kupić szkolną dla chłopca o wzroście 135 cm? Oczywiście, poza kolorem czerwonym. Nie będziemy ukrywać, że sami jesteśmy ciekawi. L. Poczta Reflektorka „Gdzie kwidł konewke?” (29.8.73). „Arged” w Łodzi informuje, że nie zna producenta gumowych potłoczek i zwrócił się w tej sprawie do swojej centrali w Warszawie. W I półroczu 1974 będą za to w sklepach polowaczki z tworzywa sztucznego. Potemność 5 łitrów, cena 47,50 zł. „Reprezentacyjny strażnik”. Pismo z „Warszawy”. „Opisywane przez ob. Stefana Puteńskiego pomieszczenie (na Dworcze Fabrycznym — R.) jest wykorzystywane do zainstalowania jako rama załodkowo-urządowca. Celem podniesienia estetyki w/w pomieszczenia założone zostały „równy” z tkaniną dekoracyjną. Za słuszną krytykę — dziękujemy”. My też dziękujemy za szlachetną działalność. R. Adres Reflektorka: „Dziennik Łódzki”, ul. Piotrkowska 46, 90-103 Łódź. „Reflektorem po Łodzi”. Nasze telefony: 331-47 i 341-10. PISZCIE DO NAS I TELEFONUJcie CZERKAMY!

tak było! „Wierzę w słowo pisane. Również w sens platnych ogłoszeń. Wreszcie 7 września znajduję to upragnione. „Motocybły” — o „Skoczach” i przed płacem. Pędzę do sklepa, błędnym jednak urlop i pierwszym pocigiem jadę z Kutna do Łodzi. W salonie przy ul. P. Skarpi efektowne panie. Nawiguję z nimi dialog: — Czy można jeszcze wpłacić na „Skodę”? — Jak pan uważa. — Ale czy daje mi to pewność otrzymania wozu i kiedy? — Nie wiemy. Wozów będzie 100, pierwszy pewnie dostaną. — A ile było tych pierwszych? — Nie orientujemy się. — Co „Motocybły” zamierza zrobić z następnymi? Młóczenie. — Tu chodzi o wydatek rzędu 130 tys. Chcę zobaczyć dyrektora. — Niemożliwe. Jest w Warszawie. Odprawa. Rezygnuję. wracam do Kutna. Żegnaj mnie ulubiony slogan „Motocybły”: „Zuczmy udanego zaku-pu”. Kutnowianin

Trzeci termin Co myśli klient o punkcie w szpitalu, który wydaje mu zniechęcony naprawę w ustalonym dniu i godzinie? — Same pochlebne rzeczy. Gdy zdarza się to w drugim terminie, klient kwituje rzecz wymownym „nawracanie”. Co jednak myśli klient zgłaszający się do usługodawcy po raz trzeci — pisać nie sposób, zwłaszcza gdy jest to klient-tak zwany, przebiegający na przy-musowym urlopie, i o tym chcemy przypomnieć kierownikowi Technikum Samochodowego przy ul. Hłotecznej. Chyba odgadnie o co nam i właścicielowi napra-

Usługi na wysokim poziomie BALTU — „Hubal” (pol.), od lat 11, godz. 10, 13, 16, 19; LUTNIA — „Gappa” (jap.), od lat 11, godz. 10, 12, 15, 14, 30, 17, 19, 30; POLONIA — „Siedziwo skoczne — proszę zapamiętać” (B), (wl.), od lat 13, godz. 10, 12, 15, 14, 30, 17, 19, 30; WISLA — „Smic, smac, smoc” (B), (franc.), od lat 16, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20; WŁOKNIARZ — „Gappa” (jap.) (od lat 11), godz. 10, 12, 15, 14, 30, 17, 19, 30; WOLNOC — „Hubal” (pol.), od lat 11, godz. 10, 13, 16, 19; ZACHĘTA (godz. 12 — seans zamknięty) „Szpieg szoguna” (jap.), od lat 18, godz. 15, 17, 15, 19, 30; STYLWY-LETNIE — „Noency kowboj” (USA), od lat 18, godz. 19, 15 (kino czynne tylko w dni pogodne); TARY-LETNIE — „Noency kowboj” (USA), od lat 18, godz. 19, 15 (kino czynne tylko w dni pogodne); LDK — „Persona” (szwedzki), od lat 18, godz. 14, 15, 16, 30 (19 (MAF); STYLWY — „Droga do Sality” (franc.), od lat 18, godz. 15, 30, 17, 45, 20

Naiwnych nie sieją... Od wielu już lat ostrzegamy naiwnych przed grą w „trzy karty” na łódzkich rynkach i targowiskach. Jak dotąd — bez skutku. Niedawno np. na Czerwonym Rynku: — Co ja teraz zrobię! — krzyczał starszy i wydawałoby się rozsądny mężczyzna. — Jak ja to wytumaczę żonie! Przegrałem dwa tysiące i obrączkę! Oszukali mnie, milijaj! Oczywiście po organizatorach gry nie było już śladu. Z całą pewnością spotkamy ich jednak prawie każdego dnia przy zrobionym z paru skrzynek stoiku hazardowym. I, jak zwykle, znajdują się nowi naiwni... (c)

Usługi na wysokim poziomie KINA BALTU — „Hubal” (pol.), od lat 11, godz. 10, 13, 16, 19; LUTNIA — „Gappa” (jap.), od lat 11, godz. 10, 12, 15, 14, 30, 17, 19, 30; POLONIA — „Siedziwo skoczne — proszę zapamiętać” (B), (wl.), od lat 13, godz. 10, 12, 15, 14, 30, 17, 19, 30; WISLA — „Smic, smac, smoc” (B), (franc.), od lat 16, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20; WŁOKNIARZ — „Gappa” (jap.) (od lat 11), godz. 10, 12, 15, 14, 30, 17, 19, 30; WOLNOC — „Hubal” (pol.), od lat 11, godz. 10, 13, 16, 19; ZACHĘTA (godz. 12 — seans zamknięty) „Szpieg szoguna” (jap.), od lat 18, godz. 15, 17, 15, 19, 30; STYLWY-LETNIE — „Noency kowboj” (USA), od lat 18, godz. 19, 15 (kino czynne tylko w dni pogodne); TARY-LETNIE — „Noency kowboj” (USA), od lat 18, godz. 19, 15 (kino czynne tylko w dni pogodne); LDK — „Persona” (szwedzki), od lat 18, godz. 14, 15, 16, 30 (19 (MAF); STYLWY — „Droga do Sality” (franc.), od lat 18, godz. 15, 30, 17, 45, 20

Oburzający wybryk dwóch 17-letnich chuliganów Około godz. 21 wracającego do domu starszego mężczyźnego zaczepio w pobliżu skrzyżowania ulic Towarowej i Sowiej dwóch chuliganów. Pretekstem było stereotypowe pytanie o papierosy. Nie czekając na odpowiedź, rozwidzeni młodzieńcy zaczęli okładać swoją ofiarę pięściami. Gdy mężczyzna się przewrócił, wspólnie go kopali. Jak wykazały późniejsza badania lekarskie, obrażenia okazały się bardzo poważne. Poszkodowany, oprócz ogólnych potłuczeń, doznał w wyniku napadów złamania nogi. Już następnego dnia rano funkcjonariusze Wydziału Kryminalnego KD MO-Polesie ujęli jednego z napastników Krzysztofa W. (zam. przy ul. Świerczewskiego), a zaraz potem drugiego Grzegorza W. (zam. przy ul. Łaskiej) — obaj mają po 17 lat. W ustaleniu nazwisk chuliganów i w ich ujęciu pomogli milicjantom mieszkający Polesia. Podczas dochodzenia okazało się, że Krzysztof W. i Grzegorz W. należeli przedtem do grupy chuliganów grasujących w Parku Ponia-towskiego. Po rozbiciu grupy przez milicję zaczęli działać na własną rękę. (c)

CO GDZIE KIEDY

Table with columns for theater names, times, and locations. Includes titles like 'Córka zię strzeżona', 'Powszechny', 'Arka dobrej nadziei', etc.

Table with columns for museums, art galleries, and libraries. Includes titles like 'Sztuki', 'Historii ruchu rewolucyjnego', 'Historii włókiennictwa', etc.

Table with columns for hospitals and medical services. Includes titles like 'Szpital im. H. Wolf', 'Szpital im. M. Kopernika', 'Szpital im. M. Madurowicza', etc.

Zakatarzone konie Grupa atakująca nie tylko ludzi. Kilka dni temu np. wstrzymano jazy w Klubie Jeździeckim w Lagiewnikach. Przyczyna? — epidemia grupy wśród koni. Zwierzęta stoją w stajni zakatarzone i ślepe. I cóż tu mówić o końskim zdrowiu?.. (c)

RZYMOWY z Pania Miecicia

Wznowiliśmy „Drzewa” w lutym w Warszawie. Również w tym czasie reżyser Jerzy Gruza rozpoczął próby do zarejestrowania naszego spektaklu dla telewizji.

— Było to trochę męczące. Przed południem próby w TV, a wieczorem spektakl. Najważniejsze, że od tamtej pory z wnukiem na scenie tańcząc walczyka. Do spektaklu telewizyjnego tańczył przecież z Dziadkiem.

— Ale wróćmy do objazdu. W Raciborzu graliśmy „Pod strzechą” — tak nazywa się stary budynek pamiętający jeszcze Wilhelmowskie czasy. Publiczność odświętnie ubrana. Od początku daje się wyczuć, że przyjazd Cwiklińskiej z zespołem jest dla nich nie lada świętem. Podczas ostatniej sceny zanębił nas jakiś ruch na widowni. Publiczność wierzy? Nie, możliwe, przeczą temu prawie głośno szloch dobiegający nas z pierwszych rzędów. Po opuszczeniu kurtyny wszystko się wyjaśnia. To delegacja z pięknych ludowych strojów szływało się do wejścia na scenę z obrzydliwymi koszami kwiatów.

To, w czym przez siedem lat grając z Pania dane mi było uczestniczyć, to już nie teatr, to, używając modnego słowa happening. Zwykłą miarką teatr-publiczność nie da się tego zmierzyć.



W czerwcu Mława, Dziadkowo, Ostróda.

— Ach! te słynne obrusy!

— Tak, tak. Lecz na jakie takie wyposażenie sal, w których grywałam nie zabierało się ze sobą wielu kotar, a tylko niezbędne fragmenty dekoracji. Przyjeżdżamy. Sytuacja beznadziejna. Ani skrawka kotary. Jedyne wyjście, odwołać spektakl. Ale jak to zawiesić publiczność, która tłumnie przyszła, często z daleka, aby obejrzeć Cwiklińską. Nasz niezawodny Emil Bułat wpada na pomysł. W pobliskim GS-ie pożyczka, ile się da obrusów. Spinyamy je agraftkami, drutem. Wchodzę na widownię — no na pewno nie byłam zachwycona. Obrusy, jak obrusy: jeden w kratkę, inny w kwiataki. Ale spektakl poszedł. I to jak.

Specjalnie obserwowałem publiczność. Myślałem, że będzie sarkać, że się poczuje „nabita w butelkę”. Gdzie tam! Jak zwykle spontaniczne reakcje.

Na liście podróży kolejne miejscowości: Orneto, Szczytno. Trzyletnia dziewczynka, niejako etatowo wręczała tu pani kwiaty.

— Ależ z jakim ona to robiła przejęciem, z jaką aktorską świadomością potrafiła wywiązać się ze swego zadania. Pamiętam, że na trzecim spektaklu kłaniała się chyba więcej ode mnie.

Później Olsztyn. Redaktor Edward Bonusiak pisał: „(...) Cwiklińska ku radości milionów swoich wielbieli, jest wśród nas, nie rozstaje się z teatrem, ze sceną już 68 lat!”

7 sierpnia w Koszalinie święciliśmy 900 spektakli „Drzew”. Kwiaty, przemówienia.

Słupsk. Po zainstalowaniu się w świeżo odbudowanym hotelu Zamkowym, powiedziała mi pani, że w Słupsku jest stary, dobry kucharz, i że jutro wybierzemy się do niego na obiad. Nazajutrz rano wybrałem się do owej restauracji. Sympatyczny szef kuchni zaczął mi wyliczać, czym to też chciałby uraczyć dostojnego gościa.

Zadowolony wracam do hotelu, ale zastaję panią w nie najlepszym nastroju. Mówi mi pani, że nie czuje się dobrze i raczej zje trochę ryżu w hotelu.

Jak niepisany idę przeprosić szefa kuchni, zjadam obiad i przed szóstą zjawiam się u pani. Straszny widok: ma pani drzeźca, torsje, słowem objawy jakiegoś ostrego zatrucia. Organizator chce odwołać spektakl. Znajac pani stosunek do teatru, myślę, co będzie gorszym ciosem: czy granie w złej formie, czy odwołany spektakl? Zbliża się siódma. Jeśli znacznie się wpuśczone publiczność — później nie uzna zwrotu kosztów biletów... Co robić? Zaproponowałem pani przejażdżkę. Droga wiedzie koło teatru. Pyta pani: co to za ludzie?

— Czekała na pani występ — Andrzej, ale czy ja mogę dziś grać?

No i gramy.

(c.d.n.)

„O CZYM — OCZYWIŚCIE O TYM CO POWODUJE NAGLE ZMIENIANIE U WIEKSOŚCI OJCÓW, POPŁOCH U WIELU MATEK, SPORO TREM U MŁODYCH WYCHOWAWCZYŃ — JEDNYM SŁOWEM O NIEWINNYM PYTANIU NASZYCH PO-CIECH: A SKĄD SIĘ BIORĄ DZIECI?”

Za tym jednym pytaniem przychodzi rychno dalsze i wkrótce stajemy — najczęściej bezradni i kiepsko przygotowani, przed problemem wychowania seksualnego naszego dziecka, licząc w skrytości ducha na pomoc szkoły, na to, że problem „sam się jakoś rozwiąże” itp., itd. Pomoc prasy brana jest w tych sprawach w rachubę bardzo rzadko i muszę przyznać, że gdyby nie film „Helga”, nigdy pewnie nie napisałbym tego artykułu. Trudno się nie zgodzić z tym, iż właśnie film — z obryz-mim bogactwem stosowanych w nim techn- — przygotowany przy ścisłej współpracy lekarzy — pedagogów itd. — stał się może doskonałą pomocą w omawianiu i wyjaśnianiu wielu spraw związanych z dojrze-waniem i w wychowaniem seksualnym młodzieży.

Czy poświęcony tym właśnie zagadnieniom, wyprodukowany w 1967 r. w NRF film pt. „Helga”, który wkrótce wejdzie na nasze ekrany, spełnia takie właśnie popularyzatorskie, dydaktyczne, wychowawcze nadzieje? Mimo że widziałem go już, trudno mi jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. Jest to na pewno film potrzebny, adresowany nie tylko do młodzieży, ale i przyszłych matek, młodych małżeństw i szerokiej rzeszy „uświadomionych” już widzów. Warte obejrzenia i dyskusji, którą wywoła zresztą na pewno. I już to jest cenne, bowiem tylko pozornie potrzeba od-powiednio wczesnego wychowania seksualnego dzieci i młodzieży jest potrzebą przez wszystkich rozumiana i akceptowana. Nie wszystkim również wydaje się jasne i niewątpliwie związki między brakiem kultury seksualnej, a wieloma dramatami małżeńskimi, wzrostem przestępstw seksualnych, wielką liczbą gwałtów, wulgarnym trakto-waniem spraw płci i seksu przez młodzież, „Chowanie głowy w piasek”, unikanie — zarówno w domu jak i w szkole — tych „wstydliwych i drażliwych tematów” nie jest w końcu rzadkością, podobnie zresztą jak rodzicielskie reakcje typu: „A po co mojej córce to wszystkie szczytów, wystar-czy, że jej o miesiaczce powiedziałam, a resztę dowie się sama po ślubie...”

W efekcie staje się często tak, że znacz-na część młodzieży zdobywa interesujące ją wiadomości na temat płci i życia seksualnego drogą „koleżeńsko-podwórkową” —

»Helga«

czyli przeważnie w formie wulgarnych przy-kładów i zożdżających na długo te sprawy opowiadań.

— Ale wróćmy na razie do spraw wycho-wania seksualnego młodzieży i „Helgi”. Ten polecany przez polskich lekarzy i Minister-stwo Oświaty film, omawia cały szereg spraw związanych z życiem płciowym — po-czynając od problemu uświadamiania seksu- alnego dzieci, poprzez informacje dotyczące zapłodnienia, przygotowywania się organiz-mu kobiety do ciąży, a na porodzie i pie-lęgnowaniu niemowląt kończąc. Wiele scen z tego filmu — a m. in. interesujące zje-działem z zapartym tehem, choć muszę przy-znać, że nawet badania morfologiczne po-kazane są tu w sposób, który u osób bar-dziej wrażliwych budzić może hm... nie najlepsze samopoczucie.

Film będzie dozwolony od lat 14. Z całą pewnością sposób by dostać się na salę ki-nową znajdują także wyrośnięte dwunasto- i trzynastoletki. Trudno się więc dziwić, że w czasie dyskusji po specjalnym pokazie „Helgi”, jaki odbył się niedawno w ŁDK

czyli... jak o tym mówić?

— Czyli... jak o tym mówić? — pytanie szerokiego grona łódzkich pedagogów narodziło się istotne pytanie i wątpliwość: — Jak ten film zostanie przyjęty przez młodzież?

— Czy dobrze się stało, że przeznaczono go do szerokiego upowszechniania itp. itd. Były więc obawy, że niektóre „zbyt mo-cne i realistyczne” sceny z tego filmu mogą zbyt szokować młodzież. Proponowano wyświetlanie „Helgi” tylko na specjalnych zamkniętych seansach dla szkół, by 14 czy 15-latkowie nie znaleźli się wśród niedobra-nej publiczności — narazem na nieodpo-wiednie, niewłaściwe reakcje”, wyprzedze-nie szerokiego rozpowszechniania filmu pro-jekcjami przeznaczonymi dla nauczycieli itd. Sugerowano również dokonanie pewnych ciec (m. in. usunięcie sceny porodu i opraco-wanie nieco łagodniejszej wersji dla młodzieży).

Zdecydowana większość nauczycieli pod-

kreślała jednak mocno przydatność filmu w takiej wersji, w jakiej obejrzałem go sam i oraz — niewątpliwie korzystny dydaktyczny, jakie przyniesie jego prezentacja. Stwier-dzono jednocześnie, że młodzież nie może i nie powinna oglądać tego filmu „na dzi-ko” — bez przygotowania, ani też pozostać bez możliwości dyskusji z wychowawcą po jego obejrzeniu.

— „Wbrew niektórym obawom general- nie rzecz biorąc nie spodziewam się u na-szej młodzieży jakiegoś „wstrząsu”, niewła- ściwego odbioru i wulgarnego zachowania podczas projekcji tego filmu — powiedzia- ła na zakończenie dyskusji nad „Helgą” jedna z nauczycielek. Jeśli tak będzie — będą to z pewnością wypadki wyjątkowe i nie — zasługujące na szersze uogólnienie. Ten film nie stwarza klimatu do niezdrow- ych reakcji, choć niektóre sceny mogą szokować swoim realizmem dzieci nieprzy- gotowane i bardziej wrażliwe, które być może odbiora ten film z pewnym lękiem „że to wygląda aż tak...”

Chodzi więc o to, by ich z tym ewentualnym lękiem, niepewnością i licznymi py-taniami nie zostawić samych. „Ale czy nasi uczniowie na pewno zechcą pójść na ten film właśnie z nauczycielem? Musimy więc prze-myśleć jak dotrzeć do młodzieży, jak skłonić ją do tego, by zechciała z nami — szcze- rze i otwarcie rozmawiać na te niewątpli- wie nurtujące ją tematy. Przecież wiemy z życia szkoły, że nie z każdym nauczycie-

lem i wychowawcą podejmuje się tego ro-dzaju dyskusje”.

To prawda. Sama „Helga” nie zalałaby nam zresztą i nie rozwiąże problemów uświado-mienia i wychowania seksualnego młodzie- ży. Mam jedynie nadzieję, że przełamie do- tychczasowe wątpliwości, że nie tylko w szkole, ale i w domu zaczniemy w końcu myśleć nie czy — ale — jak o tym mó- wić.

A swoją drogą wnosząc z nauczycielskich ubolewań po projekcji „Helgi” („dobry film — szkoda tylko, że tak późno do nas trafił...”) przydałoby się więcej pomocy naukowych tego typu...

Na koniec by odpowiedzieć nieco ten — ważny i poważny temat zdradzę państwu — wzorem niektórych krytyków — pointę filmu. Otóż wszystko kończy się doskonale. Helga rodzi syna! Chłop jak dąb!

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

Jak zdobyłem kapelusz

Danyela Gerarda

Zrobić wywiad z Danyelem Gerardem („Butterfly”) to tak, jakby uślować nawiązać rozmowę z gigantofonem. Trzaskają flesze, terkoce kamery. Gerardowi nie nie przeszkadza. Show-business to jego fach; pracuje precyzyjnie i wtedy, gdy śpiewa i wtedy, gdy mówi. Nikt mu w niczym nie przeszkadza.

Spotkałem go ubranego, jak zwykle, w czarnym kapeluszu.

— Mój ojciec był Armeńczykiem, matka Włoszką, dzieciństwo spędziłem w Ameryce Południowej, młodość we Francji i w Algierii. Zaczęłem śpiewać w chórze katedry Notre Dame, ale gdy zauwa- żyłem, że chciano ze mnie zrobić księdza...

— Jak...

— ...opuszcłem chór i stałem się pierwszym piosenkarzem rock and rollu we Francji. Po zakończeniu wojny w Algierii zacząłem pisać piosenki dla wielkich gwiazd francuskiej, Johnny Hollidaya, Sylvie Vartan, Marie Laforette. Dużo „hit-ów”. Pierwszy sukces płytowy osiągnąłem po siedmiu latach. Ja- kieś 7-8 lat temu przestałem śpie- wać, zacząłem się wyłączać z życia intymnym.

— ?

— Zakochałem się i to mnie bardzo zajmowało. Ale dziewczyna na mnie porzuciła i znów zacząłem śpiewać. Do tego ojciec mi zachoro- wał, chciałem mu udowodnić, że jeszcze coś ze mnie będzie... Tak powstała słynna „Butterfly”.

— W jaki...

— Jestem spod znaku Ryby, ale nienawidzę wody.

— Ha, ha, ha!

— Jestem bardzo dziki, nigdy nie rozstaję się ze swoim czarnym kapeluszem. Chodzę w nim, ja- dam...

— A...

— Nie, nie. Kocham się bez ka- pelusza.

Mój kapelusz narodził się w Lon- dynie. Strasznie wiało, nie mogłem dać sobie rady z włosami. Kiedy włożyłem kapelusz, ludzie zaczęli nagłe zwracać na mnie uwagę. Kiedy go zdjąłem — jakbym prze- stał istnieć. Poczułem wtedy, że mój czarny ubiór i kapelusz, to moja druga skóra, przynosiąca mi szczęście. Kiedyś, w NRF, zdjąłem kapelusz zupełnie przypadkowo, wchodząc do restauracji. Właściciel zaczął mnie błagać, abym włożył kapelusz, bo dopiero w nim jestem Danyelem Gerardem i robię mu reklamę. Innym razem zabroniono mi wejść w kapelusz do klubu nocnego. Dziennikarze zrobili mi zdjęcie na tle tego klubu — bez kapelusza. Za dwa tygodnie klub spłajntował. Wczoraj wieczorem za-

broniłem mi wstępu do baru „Ca-ro” przy Grand Hotelu w Sococie. Nie wiem, co się stanie z tym ba-rem...

— Jak...
— Przyjechałem do Polski, gdyż wiem, że publiczność w krajach socjalistycznych jest bardzo serdeczna, ciepła. I raczej to, a nie pieniądze, skłoniło mnie do przy-jazdu... Ale też, jak prawdziwy Armeńczyk, spojrziałem perspektyw- icznie i pomyślałem, że za kilka lat nasz kraj będzie bardzo bogaty i odbije sobie wszystko.

— Czy...
— Pierwszy sukces...
— Czy...
— Słucham pana?
— Czy czasem pożyczysz pan ka- pelusza?

— Mówiłem już, że jestem Ar- meńczykiem.

— Ale, w ostateczności — mam ich dwanaście. Dobrze, poproszę impresariusa, przyśle panu „na szczęście”, na pana adres.

— Więc pierwszy sukces „Butter- fly” odniosła w NRF. Później kampanię reklamową skierowali- śmy na Francję, Szwajcarię, Belgię, Wielką Brytanię. Tak powstał szlagier. W Ameryce Południowej wymyśliłem piosenkę, którą na- zywał się Danyel Gerard, nosił się na czarno, śpiewał i brał pienią- dze, tyle tylko, że nie był mna... Zadowolony jestem, że stworzyłem typ osobowości, który się nasiadu- je. To też sukces.

— Nie jest pan aby...
— Podczas tournée nie śpię wię- ciej niż 4-5 godzin dziennie, latam samolotem 24 razy miesięcznie.



Mój rekord, to przelot w ciągu 4 dni z Tokio przez Moskwę, Pa- ryz, Frankfurt, Berlin, Duesseldorf Londyn, do Los Angeles, gdzie zja- wiałem się na czas. A mój impres- ario polecał z drugiej strony Ziemi i spóźnił się.

— Nie dziwnego, Ziemia prze- cież...
— Sprzedałem ok. 15 milionów płyt. Mam dwie mały, jedną hi- szpańską i jedną kongijską. Nie mam kieszni, więc wszystko wkładam do butów z cholewami. Czy chciał pan o coś zapytać?

— Więc ten kapelusz...
— Niech stracę. Przyślę go pa- nu.
— Drodzy Czytelnicy. Gdy bę- dziecie oglądać w TV recital Ge- rarda, zwróćcie uwagę na ka- pelusz, który ma na głowie. To jest już mój kapelusz.

Bożmawiał J. KATARASIŃSKI

Jeszcze stosunkowo niedawno można było oglądać na ulicach naszych miast żenujące widoki: rudaków pagraża- nych w ciężkim zachwieju nad kształ- tami zagranicznych samochodów. Sam widziałem te obmacywania karoserii, cmokanie nad lakierem, resorami itp. A te zachwyty nad tandetnymi włoski- mi ciuchami nad każdą za przeprosze- niem zagraniczną parą majtek. Prze- śmiewaliśmy się niejednokrotnie z tych cmoków nad cudzoziemczyzną.

— Ale jednak maia wspólnego te wspominki o zagranicznych sa- mochodach i zwiwnym zachod- nim odzieniu, z książkami. Pre- tekstem do tych wstępnych przypo- mnień stała się arcywiekawa pozycja opublikowana niedawno przez PWN pt. „Swojskość i cudzoziemczyzna w dzie- jach kultury polskiej”. Jest to pokłosie sesji naukowej, zorganizowanej w 1971 roku (ach ten cykl produkcyjny) przez Instytut Badań Literackich PAN i za- wiera kilkanaście referatów i stenogra- my dyskusji.

Jakże to pouczająca, rozbijająca wie- le pokutujących do dziś mitów, lektu- ra! Wskazuje tak zawodne są wszel- kiego rodzaju etykiety przy określaniu tzw. charakteru narodu, jak łatwo mo- żna popaść w formuły ekstremalne. Z jednej strony wyznaczają je słowa wielkiego poety: „lepsze polskie g... w polu, niż fiolki w Neapolu”; z drugiej wspomniany wyżej, ciężki zachwyty nad wszystkim co zagraniczne. A tym-

czasem pośrodku rozciąga się obszar prawdziwego stosunku narodu do „swo- jego” i „cudzoziemskiego”, zmieniający się w zależności od warunków społecz- nych i politycznych.

Warto więc sięgnąć po tę książkę i czytać o Polakach i cudzoziemcach w czasach średniowiecza, renesansu, baroku oświecenia czy romantyzmu, pokusić się o refleksje nad dniami dzisiejszym.

Mniej więcej potrafimy wyobrazić sobie jak będzie wyglądał nasz świat w XXI wieku, a futurologzy serwują nam wizje jeszcze bardziej odległe fas- cynujące odnasami przszlych miast, pod- bojów odległych planet, wykorzystania oceanów i wnętrza ziemi. Rzadko jed- nak potrafi ktoś przewidzieć coś sen- sownego. Jaka będzie rodzina za lat, powiedzmy sto. Czy, jak chcą niektó- rzy zachodni zwolennicy swobody oby- czałowej rodzina rozpadnie się zupeł- nie, czy też po latach rozluźnienia się więzów rodzinnych nastąpi zdecydowa- ny nawrót do dawnych patriarchalnych stosunków.

Wdany przez K'W tom esejów futu- rologicznych „Perspektywy XXI” przy- nosi wiele ciekawych szkiców na temat nauki i techniki, ale główna jego za- leże unatruije w tym, że porusza wię- ciej załmuje w nich wizja człowieka przyszłego wieku. W jednym z nich („Sexomat”) J. Surdykowski maluje

ponury obraz najintymniejszej sfery ludzkiego życia. Jeśli założyc, że ludz- kiego rozwinię się w kierunku propo- nowanym przez zwolenników małżeństw zbiorowych, doskonałenia urządzeń te- chnicznych usprawniających miłość fi- zyczną, sztucznych dziewczyn z czę-

ściami wymiennymi, automatów seksu- alnych II generacji, jeśli „poszukiwanie kontaktu z bliską osobą zostanie spro- wadzone do naciśnięcia guzika”, wów- czas cywilizacji grozi krach. Brak ja- kichkolwiek więzów, ograniczeń i za- hamowań doprowadzić może do zgola nieprzewidywanych skutków. Nie bez racji pisał jeden z francuskich intelek- tualistów: „Współczesna pornografia nieuchronnie rodzi faszyzm!”

W czasie miesięcy urlopowych nasze

oficyny wydawnicze nie próżnowały zalewając księgarnie dziesiątkami ty- tułów, ale uczciwie mówiąc tylko nie- wiele z nich zasługuje na uwagę. Ktoś kiedyś powiedział, że nad każdą książ- ką trzeba się z szacunkiem pochylić, jako że jest tworem ludzkiego umysłu. Z doświadczenia jednak wiemy dobrze, jak wiele na księgarskich półkach jest twórców chybotnych, pomyłek wydaw- niczych, tandety intelektualnej, czyli jak mówią księgarze — cegię.

Z tym większą przyjemnością odno- towuję te nowości wydawnicze, które mogą przynieść czytelnikowi rzeczywi- sty pożytek, porcję wiedzy o życiu i świecie, skłonić do głębszych rozmy- ślań i wzruszeń, wreszcie — rozbawić i rozzerwać.

Niewątpliwie na najbaczniejszą uwa- gę spośród ostatnio wydanych książek zasługuje wydana z papierów pośmier- tnych Tadeusza Brezy, powieść „Za- wiśnię”. Znakomite studium psychologi- czne, wnikające w człowieka opętane- go obłądnym uczuciem zawiści, „buntu — jak pisał Breza — przeciw wszelkie- mu powodzeniu na jakimkolwiek bad- polu, w odróżnieniu od zazdrości, któ- ra nie chce, aby się komuś coś powi- do, do czego się samemu daży”.

Miłośnicy prozy Stanisława Dygata znajdują jeszcze w księgarniach druko- wana niedawno na łamach „Literatury” niedużą jego powieść o akcentach saty- rycznych — „Dwórzec w Monachium”,

W tej samej nowej serii PIW (bardzo interesującej edytorsko) wydał powieść Kazimierza Truchanowskiego „Zatrza- śnięcie bram”.

Reportaże zagraniczne reprezentuje w dzisiejszej „Gawędzie” książka znanego dziennikarza Janusza Wolniewicza, „Wachty z trzech oceanów” — rzetelny opis twardej rzeczywistości marynar- skiego żywota i wiedzianych statkami Polskiej Żeglugi Morskiej kontynentów i krajów.

Liczne rzesze zwolenników mono- grafii, wspomnień i opracowa- nych dotyczących II wojny świa- towej mają do dyspozycji opu- blikowane ostatnio trzy pozycje. Pierwsza z nich to „Agresja i katastrofa” — D. M. Proektora, rzecz o kierownictwie wojskowym faszystowskich Niemiec w II wojnie światowej, druga — history- czne studium operacyjne Jerzego R. Godlewskiego pt. „Bitwa nad Bzurą” i trzecia, przeznaczona szczególnie dla młodzieży, R. Zielińskiego, relacja o tragicznej śmierci gen. Sikorskiego — „Gibraltarska katastrofa 1943”.

I na koniec dwa tomiki wierszy: „Piosenki” Edwarda Stachury i „Pol- ska werańda” — Jerzego Harasymow-icza, zaś dla teatromanów i kinomanów pierwszy tom oracyi D. Bahlęta „Współ- czesna reżyseria 1887-1914” i „Dziesięć lat w kinie” W. Woroszyńskiego.

ANDRZEJ HAMPEL

ZAPISY

ZASADNICZA SZKOŁA
WŁÓKIENNICZA
DLA PRACUJĄCYCH

ZPB im. Juliana Marchlewskiego
w Łodzi, ul. Drewnowska 88
PRZYJMUJE ZAPISY
NA ROK SZKOLNY 1973-74

uczniów z terenu m. Łodzi i okolic podlódzkich na następujące kierunki:
* PRZEDZALNICTWO BAWELNY — dziewczęta i chłopcy w wieku 15 lat
* TKACTWO BAWELNY — dziewczęta i chłopcy w wieku 15 lat.
Nauka trwa 2,5 roku. Miesięczne wynagrodzenie w czasie nauki wynosi:
w I roku — 205 zł,
w II roku — 375 zł,
w III roku — wg układu zbiorowego pracy.

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie 8 klas szkoły podstawowej. Zapisy przyjmuje sekretariat szkoły, Łódź, ul. Drewnowska 88.

7108-k

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO

DLA M. ŁODZI I WOJ. ŁÓDZKIEGO
przyjmuje zapisy na:

KURSY KWALIFIKACYJNE

przygotowujące do egzaminu na tytuł
robotnika wykwalifikowanego,
czeladnika i mistrza

w następujących zawodach:
betoniarz, cieśla, murarz, dekarz, malarz,
monter instalacji gazowej, monter instalacji wod.-kan., posadzkarz, stolarz, zbrojarz, zdun, blacharz, frezer, galwanizator, spawacz, ślusarz, szlifiernik, tokarz, mechanik samochodowy, elektromechanik samochodowy, lakiernik, blacharz samochodowy, mechanik maszyn szwalniczych, mechanik odbiorników fonicznych, elektryk, monter, elektromechanik, krawiec, dzielnik, tkacz, przędzacz, cukiernik, garmażer, kucharz, masażer, piekacz, ogrodnik, rolnik, rzeźnik, cholewkarz, szewc, kaletnik, farbiarz, fryzjer, szklarz, tapicier, wulkanizator i inne.

Kandydaci na wyżej wymienione kursy winni posiadać praktykę zawodową od 3 do 7 lat. Informacje i zapisy codziennie w godz. 8-15 w Zakładzie Doskonalenia Zawodowego w Łodzi, ul. Łąkowa 4, tel. 289-05, wewn. 67, 69, pokój 210 i 211. 6106-k

ZASADNICZE SZKOŁY BUDOWLANE DLA PRACUJĄCYCH

Łódzkiego Zjednoczenia Budowlanów w Łodzi
przyjmują jeszcze zapisy uczniów na rok
szkolny 1973 - 1974

ZSB nr 1

Łódź, ul. Przędzalniana 66
przyjmuje zapisy na kierunki

2-letnie

- betoniarz-zbrojarz (15-17 lat),
- posadzkarz (17 lat),
- szklarz malarz (również dziewczęta) (15-17 lat)

3-letnie

- monter rurociągów przemysłowych (15 lat),

ZSB nr 2

Łódź, ul. Siemiradzkiego 4/8

2-letnie

- murarz (15-16 lat),
- cieśla (16 lat),
- monter konstrukcji żelbetonowych (17 lat),
- monter wewn. instalacji budowlanych (13-16 lat)

3-letnie

- elektryk (15 lat),
- ślusarz-spawacz (16 lat),
- stolarz (15 lat),
- mechanik maszyn budowlanych (15 lat)

Warunki przyjęcia:

- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej,
- 4 fotografie,
- karta zdrowia od lekarza szkolnego,
- świadectwo urodzenia z adnotacją o stałym miejscu zamieszkania.

Uczniowie zamieszkałi mogą ubiegać się o miejsce w internacie.

Miesięczne wynagrodzenie za pracę w czasie nauki wynosi:
- dla kierunków 2-letnich 250 - 600 zł,
- dla kierunków 3-letnich 250-800 zł z wyjątkiem elektromontera, gdzie wynagrodzenie wynosi od 150 do 800 zł.

- w ostatniej klasie uczniowie dobrze uczący się otrzymują premie pieniężne.
- dla młodzieży niezamężnej — zapomogi bezwarunkowe.

- uczniowie otrzymują bezpłatnie na okres nauki mundurki szkolne i piaseczki.
- Szkoły organizują obozy letnie i zimowe oraz atrakcyjne wycieczki.

W bieżącym roku szkolnym organizuje się klasę sportową. Po ukończeniu szkoły absolwenci mają zagwarantowane prace w swoim zawodzie, miejsce w hotelu robotniczym i możliwość dalszej nauki w Technikum Budowlanym dla Prac. L.Z.B. — ul. Siemiradzkiego 4/8. Zapisy przyjmują sekretariaty szkół. 6163-k

UWAGA, ABSOLWENCI KLAS VIII MINISTERSTWO GÓRNICZWA I ENERGETYKI

ZARZĄD SZKOLENIA ZAWODOWEGO

ogłasza dodatkowe wpisy
bez egzaminu wstępnego

do
ZASADNICZYCH SZKÓL GÓRNICZYCH
na rok szkolny 1973-74, kształcących w zawodach:

- GÓRNIKA technicznej eksploatacji złóż,
- MECHANIKA maszyn i urządzeń górnictwa podziemnego,
- ELEKTROMONTERA górnictwa podziemnego,
- MECHANIKA maszyn i urządzeń przerobowych,
- MONTERA układów elektronowych i automatyki przemysłowej,
- MECHANIKA dolowych urządzeń hydraulicznych.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- ukończenie 15 lat życia,
- ukończenie szkoły podstawowej,
- zaświadczenie o przydatności do zawodu (na badania kieruje szkoła górnicza).

PRZY WPISIE NALEŻY:

- złożyć podanie podpisane przez kandydata i rodziców względnie opiekuna,
- złożyć życiorys, dokument urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne,
- za pośrednictwem dyrekcji szkoły górniczej zawrzeć umowę z kopalnią.

KOPALNIA PROWADZĄCA SZKOLE ZAPEWNI:

pomoc materialną w gotówce, wynoszącą miesięcznie 550 zł w klasie I, 700 zł w klasie II, 1000 zł w klasie III — dla uczniów korzystających z internatu, umundurowanie w klasie I, II i III, ekwiwalent pieniężny za 2 tony węgla dla uczniów nie korzystających z internatu, 50 proc. stawki miesięcznej pomocy materialnej w gotówce w okresie ferii letnich, premie do 25 proc. stawki miesięcznej pomocy materialnej w gotówce dla wyróżniających się dobrymi postępami w nauce i nienagannym sprawowaniem uczniów w klasie II w wieku ponad 15 lat i uczniów klas III. Korzystanie z ferii szkolnych. Młodzieży zamieszkałej w internacie szkolnym. Postępek regeneracyjny podczas zajęć.

UKOŃCZENIE SZKOŁY UPRAWNIA ABSOLWENTÓW:

do wstępu do 3-letniego technikum górniczego,
do uzyskania stanowisk, na które wymaga się
kwalifikacji zawodowych górniczych.

Wpisy dokonują oraz udzielają informacji
następujące DYREKCJE SZKÓL:

1. ZSG nr 1 kop. BARBARA-CHORZÓW — Chorzów-Batory, ul. Sportowa 23.
2. ZSG kop. SZOMBIERKI — Bytom-Szombierki, ul. Młocza 8.
3. ZSG kop. CZERWONA GWARDIA — Czeładź, ul. Miłowicka 17.
4. ZSG kop. SOSNICA — Gliwice-Sosnica, ul. Gen. Sikorskiego 107.
5. ZSG kop. KLEOFAS — Katowice-Załęże, ul. Rewolucjonistów 50.
6. ZSG kop. WIECZOREK — Katowice-Szopienice, ul. Szyp. Wodny 9.
7. ZSG nr 1 kop. KNUROW — Knurów, ul. Szpitalna, pow. Rybnik.
8. ZSG nr 2 kop. KNUROW — Zabrze-Mikulczyce, ul. Zwrotnicza 15.
9. ZSG kop. BOŻE DARY — Kostuchna, ul. Sienkiewicza 96.
10. ZSG kop. MURCKI — Murcki, ul. Górnicza 3.
11. ZSG kop. RYMER — Nędobczyce, ul. Barbary 11.
12. ZSG kop. ANNA — Pszów, ul. Rydułtowy.
13. ZSG kop. MARCEL — Radlin, ul. Kopernika 23.
14. ZSG kop. RYDUŁTOWY — Rydułtowy, ul. 3 Maja 5.
15. ZSG kop. MICHAŁ — Siemianowice-Bytów, Plac Wólczański 1. Szkoła.
16. ZSG kop. SOSNOWIEC — Sosnowiec, ul. ZMP 5.

6987-k

KURSY JĘZYKÓW OBCYCH TWP

Zapisy dorosłych i młodzieży na
początkowe, zaawansowane i
konwersacyjne kursy
angielskiego, niemieckiego, fran-
cuskiego, włoskiego, rosyjskiego
i hiszpańskiego

przyjmują Ośrodki Centralne TWP
Piotrkowska 68, tel. 301-04 oraz
Wólczańska 23 (szkoła) w godz.
16-19 (oprócz sobót).

OGŁOSZENIA DROBNE

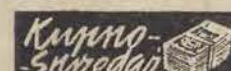


POŁ domu — sprzedam.
Zelów, Piotrkowska 13.
Wiadomość: Zelów, Sienkiewicza 31. Libal.

PLACE ogrodzone z budynkami gospodarczymi i przeznaczonymi na skup makulatury weźmie w dzierżawę Spółdzielnia „Surowiec” Piotrkowska 78, tel. 263-21. 6703-k

DOMEK z działką pod Łodzią — sprzedam. Dojazd dobry. Oferty „12975” Prasa Piotrkowska 96.

GOSPODARSTWO ogrodnicze, w tym 2 ciepłarnie ogrzewane — pilnie sprzedam. Łódź, Paradna 3. Chojny. 12951-g



SPRZEDAM maszynę osnowową 25, snowado, ramę oraz maszynę saneczkową 8-motorowa. Wiadomość: tel. 699-89, wieczorem.

SPRZEDAM sadzonkę fikusową (owocującą do mrozów). Tel. 292-24. 12955-g

TRUSKAWKI holenderskie obficie owocujące do mrozów, silne plance 4 zł. Poziomki bezpłodowe 1 zł. Winorośl bułgarska białe — 15 zł wysyłam za zaliczeniem pocztowym. Brzezińska, Poznań 13, osiedle Plewiska, Strużykowska 1. 195-p

KUPIĘ niewielki zakład usługowo-produkcyjny branży elektryczno-mechanicznej, galanterijnej lub barobus. Oferty „12999” Prasa Piotrkowska 96.



„WARSZAWA M-20” niedrogo sprzedam. Wiadomość: Łódź, Świerkowa 18 (boznica Lagiewnickiej).

„SKODE 1000-MB” — sprzedam. Wł. Bytomskiej 54-7. 13011-g

„FIAT 125p” silnik 1500 nowy (PKO) pilnie sprzedam. Pabianice, telefon 3742, godz. 14-18. 12945-g

KUPIĘ skrzynię biegów do „Skody 1102” lub „Octavii”, ewentualnie „choinkę” z 3 i 4 biegiem. Tel. 514-93 po 16. 12949-g

„WARTBURGA 1000” sprz. dam. Telefon 428-29.



POKÓJ w blokach do wynajęcia. Płatne za rok z góry. Armii Czerwonej 7E m. 7. 12947-g

PRACUJĄCA poszukuje pokoju. Oferty „13012” Prasa, Piotrkowska 96.

KALISZ, Elbląg, Zduńska Wola — po pokój z kuchnią, zamienię na podobne lub większe w Łodzi. Kazimierz Gaweł, Kalisz, Czesłowska 6-4. 12987-g

SAMOTNY poszukuje pokój sublokatorski. Oferty „13008” Prasa, Piotrkowska 96.

2 POKOJE, kuchnia, wszystkie wygody, parter, centrum, zamienię na 2 lub 3 pokoje — blok. Tel. 243-97.

PRZYJMUJE na mieszkanie panienki. Lubelska 23 m. 22. Godz. 16.30-18.30.

SUBLOKATORSKIEGO pokoju poszukuje. Oferty „12933” Prasa, Piotrkowska 96.

POKÓJ, kuchnia bez wygód w centrum Łodzi wynajmę na rok płatne z góry. Wiadomość: Jeleniewski, Jelenia Góra Teatralna 1a. 194-p



MATEMATYKA, 257-57, mgr Pluskowski 12650-g

ANGIELSKI, 373-59. Gajda.

WPISY na zaoczne (korespondencyjne) kursy projektantów (kalkulatorów) kosztorysowych, asystentów projektantów (inżynierów budowlanych i mechanicznych), kreślarzy maszynowych, konstrukcyjnych, budowlanych, instalacyjnych — przyjmuje, szczegółowych informacji pisemnych udziela „WIE-DZA” 31-39 Kraków, ul. ca Spassowskiej 8 (boznica Łobzowskiej). 7323-k

Pracownicy poszukiwani

- PRACOWNIKA posiadającego przeszkolenie w zakresie zwalczania grzyba domowego,
- KOSZTORYSANTÓW o specjalnościach: instalacje sanitarne, elektryczne i budownictwo ogólne,
- MURARZY, parkieciarzy, zdunów, elektryków, hydraulików, malarzy, dekarzy, stolarzy, robotników budowlanych, pomocników monterów, sprzątaczkę, robotników magazynowych,
- przyjmie natychmiast z terenu m. Łodzi Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych Łódź — Bałuty, ul. Wawelska 3. Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr i szkolenia zawodowego w godz. 7,15 — 15,15. Warunki pracy wg układu zbiorowego w budownictwie. 6644-k

- PRACOWNIKA na samodzielne stanowisko d.s. organizacji i zarządzania — wymagane co najmniej średnie wykształcenie i kilkuletnia praktyka na w.w. stanowisku,

- TOKARZY,
- ŚLUSARZY,
- ROBOTNIKÓW transportu,
- ELEKTRYKA,
- PORTIERA-dozorcę,
- 2 SPRZĄTACZKI,
- oraz absolwentów zasadniczych szkół zawodowych w w.w. zawodach,
- zatrudnią pilnie z terenu Łodzi Łódzkie Zakłady Mechanizacji Budownictwa ZREMB, Łódź, Kilińskiego 81. Zgłoszenia: dział kadr w godz. 8-14. 6729-k

- MONTERÓW c.o. z uprawnieniami spawalniczymi
 - MONTERÓW instalacji sanitarnych, wentylacyjnych i klimatyzacyjnych
 - SPAWACZY autogenicznych i elektrycznych
 - BLACHARZY z uprawnieniami spawalniczymi
 - POMOCNIKÓW monterów
 - KOPACZY i izolarzy
- zatrudni natychmiast Łódzkie Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych w Łodzi. Dla zamieszkałych zapewnione są miejsca w hotelu robotniczym. Szczegółowe warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr, Łódź, ul. Brukowa 20, pok. nr 3. 6722/K

Zakłady Mięse w Łodzi zatrudnią natychmiast:

- ROZWOZICIELI wędlin i mięsa (konwojentów) — wykształcenie podstawowe, opinia z 5 lat pracy, nie karany
 - BUCHTOWYCH
 - CZELADNIKÓW w zawodzie — masażer, wędliniarz, ubojowiec
 - ROBOTNIKÓW do prac ciężkich
 - WARTOWNIKÓW do służby dozoru
 - KOBIECY na naukę w zawodzie: pomoc wędliniarza, pomoc wykrawacza,
 - WAGOWYCH — średnie, zasadnicze, podstawowe, opinia z 5 lat pracy, nie karany,
 - MAGAZYNOWYCH — jak wyżej
 - MAGAZYNIERÓW — średnie, zasadnicze, podstawowe, kurs magazynierów, opinia z 5 lat pracy, nie karany,
 - POMOCE kuchni,
 - SPRZĄTACZKI
- Zgłoszenia kandydatów z terenu m. Łodzi przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego Łódź, ul. Inżynierska 1/3 w godz. 8-15.

- ST. MAJSTRA w Zakładzie Produkcji Pomocniczej Sanitarnej
- KIEROWNIKA Działu Zatrudnienia i Plac.
- ST. INSPEKTORA Działu Zatrudnienia i Plac
- ST. INSPEKTORA na samodzielne stanowisko d/s inwestycji, przyjmie natychmiast z terenu m. Łodzi Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjnych w Łodzi, Strzelczyka 21. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Osobowa i Szkolenia w godz. 7-15, tel. 403-30 wew. 79. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

- ABSOLWENTÓW Zasadniczej Szkoły Gastronomicznej — klasa kucharz,
- KUCHARZY męzczyzn do pracy w garniżerniach,
- BUFETOWE — sprzedawców w kioskach spożywczych,
- POMOCE kuchenne,
- zatrudni zaraz z terenu m. Łodzi „Spodem” Powstania Spółdzielni Spożywców Oddział Gastronomiczny i Produkcji w Łodzi. Na wyżej wymienione stanowiska wymagana jest karta zdrowia. Warunki pracy i płacy do omówienia w sekcji spraw pracowniczych, ul. Piotrkowska 44 w godz. 9-15, tel. 260-36. 7104-k

MATEMATYKA, fizyka, języki — asystenci, dyplomanci. 290-11. Piotrkowska 47/5 mgr Pluskowski. 12646-g

FRYZJER męski na stałe potrzebny. Al. i Maja 29.

RZETELNA panią na stałe zaraz przyjmie. Dwie osoby dorosłe, dwoje małych dzieci (jedno — przedszkole). Warunki dobre. Tel. 279-39, godz. 17-19.

POMOC do dziecka zaraz potrzebna. Teofilów ul. Grabiełek 16 m. 394, blok 205. 13112-g



PRZYCHODNIA Skórno-Wenerologiczna m. Łodzi ul. Zakątna 4. I piętro, rejestracja, przyjmuje całą dobę (oprócz niedziel), udziela porad w zakresie chorób wenerycznych i leczy bezpłatnie. 7228-k

Dr Jadwiga ANFOROWICZ — skórne, weneryczne. 16.30-19. Próchnika 8.

CZERWONIEC Konstancy — ginekolog. Tuwima 20.

Dr ZIOMKOWSKI — skórne, weneryczne 16-19. Piotrkowska 59. Oprócz sobót. 13541-g

CYKLINOWANIE, lakiernictwo parkietowe. Linkowski. Tel. 537-33, godz. 19-21.

NOWOCZESNY krój damskich, dziecięcych opasek szybko wynalazkiem Mechanicznych, Nawrot 32.

- SZWACZKI,
- KRAWCÓW,
do nowego punktu usługowego przy ul. Kwiatowej 1 przyjmą zaraz: Spółdzielcze Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. J. Lewartowskiego. Zgłoszenia kandydatów przyjmuje dział kadr spółdzielni, Łódź, ul. Próchnika 16 w godz. 7-15.

GŁÓWNEGO ekonomistę z wykształceniem wyższym i długoletnią praktyką zatrudni z terenu Łodzi Spółdzielnia Pracy Chemików „Argon” w Łodzi, ul. Wysoka nr 22. Warunki do omówienia. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia, adres j.w. w godz. 8-15, tel. 275-07. 6883-k

CIEŚLI, MURARZY, TYNKARZY, ZBROJARZY, KOPACZY, ELEKTRYKÓW, PORTIERA DOZORCIE, TECHNIKÓW budowlanych oraz INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW ELEKTRYKÓW do pracowni projektowej — zatrudni natychmiast z terenu m. Łodzi Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycyjnego nr 2 przy Zakładzie Energetycznym Łódź — Miasto, Łódź, ul. Wołowa 2a. Dla zatrudnionych w produkcji wynagrodzenie wg akordu zryczałtowanego. Bliższych informacji udziela Samodzielna Sekcja Osobowa, tel. 285-40, wew. 277. 6738-k

OBRONY PRAC DOKTORSKICH

Dziekan i Rada Wydziału Chemicznego Politechniki Łódzkiej podają do wiadomości, że dnia 24 września 1973 roku o godz. 15 w audytorium I Gmachu Chemii Politechniki Łódzkiej przy ul. Żwirki 36 odbędzie się publiczna dyskusja nad rozprawą doktorską mgr inż. Edwarda Witka pt.: „Polikondensacja polietylenopoliamin z alifatycznymi kwasami dwukarbonsowymi”. Promotor: doc. dr hab. Mirosław Włodarczyk (Politechnika Łódzka).

Recenzenci: prof. dr Antoni Basiński (Uniwersytet im. M. Kopernika w Toruniu), prof. dr Zygmunta Lasocki (Politechnika Łódzka).

Z pracą doktorską i opiniami recenzentów można zapoznać się w czytelni Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej. 7483-k

Dziekan i Rada Wydziału Elektrycznego Politechniki Łódzkiej podają do wiadomości, że dn. 24 września 1973 r. o godz. 13 w audytorium CH-1 w Gmachu Chemii Politechniki Łódzkiej, ul. Żwirki 36 odbędzie się publiczna dyskusja nad rozprawą doktorską mgr inż. Andrzeja Wiry pt.: „Analiza warunków powstawania przepięć ferrorezonansowych w krajowych sieciach najwyższych napięć”. Promotor: prof. nadzw. Zygmunta Hasterman (Politechnika Łódzka).

Recenzenci: doc. dr hab. Zbigniew Ciok (Politechnika Warszawska), doc. dr hab. Jerzy Stanisław Zieliński (Politechnika Łódzka).

Z pracą doktorską i opiniami recenzentów można zapoznać się w czytelni Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej. Wstęp na rozprawę wolny. 7352-k

UWAGA, PANOWIE! KONFEKCJĘ POLMIAROWĄ

oferują z dniem 3 września br.
Spółdzielcze Zakłady Przemysłu
Odzieżowego
im. J. Lewartowskiego.
PT Klientów zapraszamy do nowego
zakładu przy
ul. PLANTOWEJ 1 (pawilon 87)
(Teofilów).
Specjalność zakładu to
PŁASZCZE i KURTKI
z tkanin wełnianych, elanobawelnianych,
laminowanych itp.
Duży wybór wzorów tkanin i fasonów.
Termin wykonania do 5 dni.
Zachęcamy do korzystania z tej formy
usług. 7002-k

Usługi — Usługi

- ★ ślusarstwo ogólne,
 - ★ szlifiernia,
 - ★ ostrzenie narzędzi,
 - ★ kowalstwo,
 - ★ blacharstwo
- wykonuje na terenie Łodzi na zlecenia osób prywatnych
- SPÓŁDZIELNIA PRACY
URZĄDZEŃ MECHANICZNYCH
i NARZĘDZI
» METALOWIEC «
w Łodzi, ul. Brzozowa 11/15.
tel. 443-72 lub 447-42.
Zlecenia prosimy zgłaszać do działu technicznego w godz. 7-13. 6945-k

BOLEK i LOLEK WYRUSZAJĄ DO KOŁA ŚWIATA

ALFRED LEDNIG
LESZEK MECH
WŁADYSŁAW NEHREBECKI



Lord Mortimer od czasu do czasu poruszał lewym uchem, które na moment podnosiło się w górę i opadało. Chłopcy zauważyli, że ucho staje się szczególnie ruchliwe, kiedy lord przechylił głowę, aby lepiej słyszeć rozmowę. A rozmowa trwała już kilka godzin.



Bolek chrząknął, uśmiechnął się i rzekł: — Pan, milordzie, już odbył podróży dookoła świata. A mnie Lolek dopiero czeka. Właśnie z Londynu zamierzamy wyruszyć śladem pana Fozza i będziemy tylko, że w dzisiejszych czasach nie spotkamy większych trudności w dotarciu do celu.



— Dzień, w którym Bolek nie nabije sobie guza, uważa za dzień stracony — żartobliwie wtrącił Lolek.
— Milordzie, niespokojnie poruszył się w fotelu.
— W takim razie, kochani, miałbym propozycję dla was. Otdź ustaliliśmy trasę podróży dookoła świata, której nie sposób pokonać w osiemdziesiąt dni.
— Chętnie spróbujemy — rzekł Bolek.



— Pozostaje tylko do ustalenia wysokość zakładu. Jestem gotowy poświęcić mój majątek.
— Milordzie, zaproszono Boleka. — Nie interesują nas pieniądze. Natomiast chętnie założymy się z panem o faktę drobiazgu.
— Może o ten wazonik na kwiaty... — wtrącił Lolek.



— Ten wa ten wazonik... — wykrzyknął zaskoczony lord. I nagle ocknął się. — Zapomniał przyjąć propozycję Loleka. A kiedy chłopcy opuścili salon — tenże pokonał schodów niepomiernie zaskoczony rudym kamerdynerem lord Mortimer stojąc przed nienozornym wazonikiem — mrknął z zadowolaniem:
— Wyobrażam sobie miny moich krewnych na wiadomość o tym zakładzie...

CIĄG DALSZY ZA TYDZIEŃ



Biżuteria z kolekcji „Diamant 74”, przygotowanej przez projektantów francuskich, a przedstawionej niedawno na pokazie w Paryżu. CAF

Nakładem wydawnictwa „Albin Michel” ukazała się książka pióra Fanny Deschamps „Czy Francuz jest Don Juanem?” („Don-Juan est-il Français?”).

Na treść książki składają się wywiady z czterestoma młodymi, przystojnymi cudzoziemkami, które przybyły, każda osobno, do Paryża, aby w ciągu miesięcznego pobytu przeżyć wielką miłość z Francuzem. Dziewczeta te, to Skandynawki, mieszkanki krajów śródziemnomorskich, Amerykanka i Japonka. Część z nich po miesiącu wyjechała, część została w Paryżu na dłużej. Wnioski, jakie

Czy Francuz jest Don Juanem?

wynikają z ich wypowiedzi, są zdaniem „Le soir illustre” — zaskakujące. Wszystkie powiedziały niemal dokładnie to samo: opinia o francuskich mężczyznach jest przesadzona. Paryżanin jest bowiem o wiele mniej interesujący niż mieszkańcy innych stolic.

Jaki jest więc paryżanin, przedmiot dziewczęcych marzeń? Przede wszystkim — chce on iść do łóżka, i to jak najszybciej (tak było w każdym przypadku). Jeśli spotka go odmowa — bez wzruszenia, bez okazywania jakiegokolwiek uczucia zrywa znajomość. Paryżanin jest skąpy: żadnych prezentów, żadnych zaproszeń do teatru czy do restauracji — najwyżej małe bistro, w którym młodzieńiec liczy i sprawdza wielokrotnie rachunek. Jeśli przygoda się kobiecy, paryżanin nie robi scen, lecz żeni się z Francuzką.

Pod jednym względem mieszkańiec Paryża góruje nad innymi mężczyznami: umie świetnie gotować oraz wybiera smaczne i tanie potrawy w barze.

Fundusz Zdrowia — procentuje zdrowiem.

Dziś Radio

CZWARTEK, 13 WRZEŚNIA

PROGRAM I

10.00 Wład. 10.08 Po jednej piosenke. 10.30 „Przepłyniesz rzekę” — odc. 10.40 Na trąbce gra M. Ferguson. 11.00 Non stop melodii. 11.25 Apetyt wzrasta w miarę słuchania. 11.30 Koncert 12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 Olsztyn na muzycznej antenie. 12.30 Koncert żywcem. 12.50 Olsztyn na muzycznej antenie. 13.25 Poradnik rolnika. 13.35 Ze świata nauki i techniki. 14.05 „3x25” — film. 14.30 Sport to zdrowie. 14.55 „3x25” — musical. 15.00 Wład. 15.05 „3x25” — jazz. 15.30 Listy z Polski. 15.35 Kolobrzskie wspomnienia. 16.00 Wład. 16.10 Estrada przyjacieli. 16.30 Poradnik Językowy. 16.38 Płyty z różnych stron — Polska. 16.55 Propozycje na dziś. 17.00 Studio Młodych 17.15 Metronom. 17.50 Rytm. rynek reklama. 18.05 A miłe jest szkoda lata. 18.30 Gmina — Urząd — Samorząd. 18.40 Jesienne różę. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 „Z albumu kolekcjonera muzyki”. 20.00 Dziennik. 20.15 Gwiazdy estrady. 20.50 Kocinka sportowa. 21.00 Miniatury pozytywowe. 21.25 Aktualności kulturalne. 21.30 Rytm. taniec. piosenka. 22.00 Wład. 22.05 Poznajemy style jazzowe — Chicago. 22.25 Co słychać w świecie. 22.30 Rytm. taniec piosenka. 23.00 II wydanie dziennika.

PROGRAM II

8.30 Wład. 8.35 Sztuka życia. 8.55 Muzyka spod strzechy. 9.00 Z muzyki francuskiej. 9.40 Tu Radio Moskwa. 10.00 „Plotruś” — opow. 10.20 J. Haydn: Sonata fortepianowa. 10.40 Nie ma marginesu. 11.00 Antykwariat z kurantem. 11.20 Piosenki z repertuaru zespołu „CCS”. 11.30 Wład. 11.35 Poradnia rodzinna. 11.40 Twój Bank — Twój doradca. 11.50 Od Tatr do Bałtyku. 12.05 Komunikaty (L). 12.10 „Ruszyła cukrownia” — rep. dźwięk (L). 12.25 Na klarne i harmonii (L). 12.35 Z baletów De Libesa (L). 13.00 Start żelazowy dziecka. 13.30 Melodie z filmu „Mary Popins”. 13.30 Wład. 13.35 „Wigil Akademii” — fragm. 13.55 Mini-pregląd folklorystyczny. 14.00 Więcej, lepiej, taniej. 14.15 Świat i my — magazyn. 14.35 Dźwiękowe wydanie miesięcznika „Jazz”. 15.00 Zawsze o 15.00 program dla dziewcząt i chłopców. 15.40 O. Resplighi — Gilcellini: „Ptaki” — sulta. 16.00 „Czas i ludzie” — aud. kombatancka. 16.15 Z nagrań solistów. 16.45 Aktualności łódzkie (L). 17.00 10 minut z T. Wozniakowskim (L). 17.10 „Książka w pleszaku” — rep. (L). 17.30 „Bogie lato” — koncert (L). 18.00 Przed koncertem w Filharmonii (L). 18.30 Terminarz muzyczny. 18.30 Echo dnia. 18.40 Widokraz. 19.00 Studio Młodych. 19.15 Lekota jez. niem. 19.30 Przed mikrofonem Zespół Bocker T. and The M.G.S. 19.40 Rep. literacki — „Ich oczami”. 20.00 Aud. „Ze świata opery”. 20.30 Poeta i jego świat. 21.00 Rep. z Festiwalu Piosenki Polskiej w Słupsku. 21.30 Z kraju i ze świata. 21.50 Wład. sport. 21.55 Portrety wykonawców. 22.30 Książki, które na was czekają. 23.00 Agencja muzyczna.

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata. 12.10 „Winobranie”. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Na lubelskiej antenie. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 W kręgu piosenki. 15.30 Żeby było jak własne — rep. 15.45 Bluesy Arethy Franklin. 16.05 Puchar Martini Bossi — gwiazda. 16.15 Przebój Arethy Franklin. 16.30 Kwadrans dla multiinstrumentalistów. 16.45 Nasz rok. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05

„Nie ma jutra w Saint-Nazaire” — odc. pow. 17.15 Mój magnetofon. 17.40 Ja ze żrenicy twej. 18.10 Wokaliza — śpiew bez słów. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Spirytualisy Arethy Franklin. 19.00 Ekspresem przez świat. 19.05 Aktualności muzyczne z Paryża. 19.20 Książka tygodnia. 19.35 Muzyczna poezja UKF. 20.00 Twórcy piosenek — Leszek Moczulski. 20.25 Rodzina, jakich wiele — rep. 20.45 Przedstawiamy: Garland Jeffreys. 21.00 Interadio — magazyn muzyczny. 21.30 Recital gitarowy. 21.50 R. Wagner „Lohengrin”. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda śledmiu wieczorów — Donny Hathaway. 22.15 „Przemleło z wiatrem” — odc. pow. 22.45 Przypomniamy Roy Orbisona. 23.05 Laboratorium — magazyn.

CZWARTEK, 13 WRZEŚNIA

PROGRAM I

10.00 Film z serii: „Bonanza” pt. „Wyzwanie”. 11.05 Język polski kl. I-III liceal. — Nagrody państwowe PRL (W). 14.00 Matematyka w szkole — Powtórzenie o liczbach i zbiorach w ćwiczeniach — cz II (z Krakowa). 15.20 TV Technikum Rolnicze. 15.55 TV Technikum Rolnicze (W). 16.30 Dziennik (W). 16.40 Dla młodych widzów: Ekran z brakiem — w programie m. in. film z serii: „Stawiam na Tolka Banana” odc. I pt. „Klondike” (W). 17.45 PKF (W). 17.55 Gramy o telewizor — teletur-niel (W). 18.20 Wiadomości dnia. 18.25 „W szkole gminnej” prog. publ. (L). 18.40 Pollgon (W). 19.15 Przypominamy, radzimy (W). 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik (kolor). 20.15 „Świadek, zagnany” film fab. prod. radz. (kolor) (W). 21.40 Refleksje (W). 22.10 Ekspres nr 34 (W). 22.35 Dziennik (W). 22.50 Wład. sport. (W).

PROGRAM II

17.05 (Krajobraz Polski) „Człowiek przeciwko sobie” — prog. krajoznawczy (kolor). 17.35 „Moje siedem cudów świata” przed kamerą Andrzeja Strumiłło (kolor). 18.00 Polski Film Dokumentalny — program filmowy. 18.45 „Dochód narodowy” (Kolorowe spotkania) program oświatowy (kolor). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik (kolor). 20.15 „Kopciuszka” filmowa wersja baletu (kolor). 21.35 24 godziny (kolor). 21.45 „Młchał Waleczny” film fab. prod. rum. (kolor).

Zapisy na kursy angielskiego i niemieckiego

Międzyzakładowy Dom Kultury im. L. Waryńskiego (ul. Przedzaliniana 68) ogłasza zapisy na kursy języków: angielskiego i niemieckiego I, II i III stopnia. Informacji udziela i zapisy przyjmują sekretariat MZDK, tel. 673-15.

Spór o nazwę

Szuwacz „morze”, czy też zalew nad rzeką Pilicą między Tomaszowem Maz. a Sulejowem — pisze do redakcji Czytelnik dr Stefan Siniarski, przewodniczący Stowarzyszenia Przyjaciół Woborza, zaczyna się nieustannie nazywać: „Zalewem Sulejowski”. Zobowiązanie to bowiem nie ma nic wspólnego z Sulejowem, jak i też z drugim ośrodkiem przemysłowym Tomaszowem Maz. Powstałoby „morze” zajmują tylko ziemie woborskie należące historycznie do byłej kaszaleni woborskiej.

A sama rzeka Pilica przepływa przez Sulejów na odcinku 3 km, podczas gdy długość jej właśnie na ziemi woborskiej przekracza 30 km. Ponadto większość dróg dojazdowych do zalewu prowadzi przez Woborz, albo gminę Woborz. A propos nazwy i pytania: Zalew Sulejowski, czy woborsko-sulejowski? — przemawiają również inne argumenty. Sam Woborz leży w odległości 5 km naprzeciw środkowej części zalewu rozciągającego się na długości około 15 km. Natomiast Sulejów od najbliższej części zalewu od strony Tomaszowa Maz. jest oddalony aż o 20 km. Dlatego też zdaniem Stowarzyszenia Przyjaciół Woborza najwłaściwiej zalew woj. łódzkiego powinien nazywać się o nazwie woborsko-sulejowski (zob.)

Dnia 11 września 1973 r., po długiej i ciężkiej chorobie, oparzonej św. sakramentami, odszła od nas nasza najdroższa Zosia, Matka, Siostra, Babunia i Prababunia

STANISŁAW JAWORSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 września br. o godz. 15 z kaplicy cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamy pozostałi w najbliższej polisie.

MAZ, CÓRKI, ZIECIEWIE, SIOSTRA, BRACIA, WNUCZKI I PRAWNUCZKI

Prosimy o nieskładanie kondoleń.

W dniu 6 września 1973 roku zmarł w Warszawie

ADWOKAT STANISŁAW WRÓBLEWSKI

b. wieloletni członek Zespołu Adwokackiego nr 4 w Łodzi, doświadczony prawnik i znakomity adwokat. Pozostawił po sobie pamięć człowieka wielkiego serca i umysłu, najszlachetniejszego Kolegi.

ZESPÓŁ ADWOKACKI NR 4 W ŁODZI

W dniu 11 września 1973 roku zmarła, po krótkiej i ciężkiej chorobie, w wieku lat 76, nasza najukochańsza Matka, Babcia i Siostra

MARIA FICHEROWA

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 września br. o godz. 15.30 z kaplicy Starożytności przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiamy postronni w głębokim smutku

DZIECI, WNUKI, BRAT I POZOSTAŁA RODZINA



— To umówmy się u mnie. Przygotujemy jedzenie, a przy okazji pogadamy. Właściwie najlepiej będzie, jeśli pojedziemy bezpośrednio do mnie. Mieszkam przy ulicy Bagno. Te maszyny zabierzemy i oddamy do ekspertyzy. Książeczkę oszczędnościową i pieniądze także. Znosi się na to, że sporo czasu spędzimy razem. Tylko nie planujcie spotkań z dziewczynami, byłoby zawiedzione. Wyszedł przed dom Janowicz zatrzasnął drzwi i przekroczył klucz w patentowym zamku. — Jeszcze tylko wprowadzę wóz do garażu, a wy w tym czasie przyklejcie na drzwiach kartki z pieczęciami.

XI

Wysiedli na dworcem śródmiejskim. Stąd do Janowicza był już tylko jeden przystanek tramwajowy. — Ten kawałek przejeździemy pieszo, co? Zawsze mi się myśla wyjechać w tunelu pod rondem. Roześmieli się. Janowicz mieszkał na trzecim piętrze, gdzie zajmował niewielką kawalerkę. W przedpokoju znajdowała się dość duża wnęk mieszcząca z jednej strony szafę na ubranie, z drugiej szafkę, na której stała dwupalnikowa kuchenka gazowa. Drzwi na wprost wejścia prowadziły do pokoju. Niewiele można było pomieścić na piętnastu metrach kwadratowych: kanapa-tapezan, naprzeciw biblioteczka, na której stał telewizor; pod drugą ścianą niski stolik i dwa fotele dopełniały umeblowanie. — Proszę, rozbiierzcie się i przejdźcie od razu do pokoju. Ten korytarzyk jest tak mały, że dwie osoby naraz to już tłok. Ja tymczasem przygotowuję coś do jedzenia.

— 57 —

— Może mógłbym w czymś pomóc? — Nie, dziękuję. Po pierwsze nie ma jak, po drugie nie będę szykował prawdziwych dań, tylko coś na zimno. Potem kawa, czy herbata? — Wolaliby herbatę. — To i ja się też napiję. Na dole w bibliotece stoi butelka i kieliszki. Sięgnijcie z łaski swojej.

Po kilku minutach Janowicz wkroczył do pokoju niosąc półmisek z wędlinami i serem, talerz z sałatką z pomidorów, ma sło i chleb.

— Proszę, herbata zaraz będzie. Tymczasem napijemy się po jednym. Bez wyboru, bo mam tylko ekstraktynia. Wasze zdrowie. Poza tym chciałbym wam coś zaproponować: jak już powiedziałem, będziemy się stykać na co dzień, więc przejdźmy lepiej na ty. Mam na imię Michał.

— A ja Andrzej. Cieszę się... A właściwie czasem myślałem o tym, żeby móc z pa... przeproszam — z tobą współpracować. Koleżdy będą mi zazdrościć.

— Czego? — No, że od razu po szkole pracuję w poważnej sprawie i to z takim oficerem. Mówią, że nie ma takiej sprawy, której byś nie zrealizował.

— Chyba już zaczynam się starzeć, skoro chodzą o mnie legendy, a ludzie stawiają mnie za wzór. Lubię co prawda włączyć się do roboty, ale z tym realizowaniem spraw to przesada. Popracuję dłużej, to sam zobaczysz. Niektóre sprawy ciągną się latami, inne trzeba odłożyć do archiwum, gdzie czekają do lepszych dni. Nie znaczy to, że się o nich zapomina i że sprawy nie zostają w końcu wykryci. Przypomnie ci starą prawdę, że nie ma praktycznie zbrodni doskonałej. Przestępca zawsze popełni jakiś błąd. A od tego, jak szybko ten błąd wykryjemy, zależy szybkość realizacji sprawy. Czasem przestępca po prostu nie jest w stanie z różnych względów uniknąć popełnienia błędów. Nie zapomnijmy też, że dysponujemy coraz bardziej potężnymi, naukowymi środkami, sam zresztą wiesz to wszystko, bo przecież uczą nas tego.

— Czy masz już jakąś koncepcję tego zabójstwa? — Nie wymagaj na razie ode mnie zbyt wiele. Trzeba się zastanowić. Za mało jeszcze wiemy w tej sprawie. Nie znamy jeszcze dokładnie sylwetki Wenera, jego przynależności, nie wiemy nic o jego krewnych, znajomych — bo wykłużyć chyba należy udział zupełnie obcej osoby, czyli irracjonalny w tym przypadku zbieg okoliczności. Im więcej zgromadzimy danych, tym łatwiej będzie nimi manipulować. Dotychczas na podstawie informacji, którymi dysponujemy, można sobie na przykład złożyć taki przebieg wydarzeń: Jest wczesne rano.

— 58 —